

Leszek Blonski z synem Martinem, ze Szwecji, już przygotowują się do startu w Igrzyskach, trenując na stadionie AWF. Humory, jak widać, dopisują. Fot. JADWIGA RUBIS

Ostatnie prace porządkowe, pierwsi goście

Przybywają do Krakowa ze wszystkich kontynentów

Uroczysta inauguracja VI Półrocznych Igrzysk, połączona z widowiskiem historycznym „Król Kazimierz Wielki” nastąpi jutro w Ryńku Głównym o godz. 21. Machina organizacyjna tej wielkiej imprezy działa już jednak



Przejażdżka jednokołowym rowerem po Parku Pokoju w Hiroshimie. Fot. CAF-Pana

Było to 24 lipca

W 1957 r. w wieku 72 lat zmarł Sacha Guitry, francuski aktor, dramaturg, autor popularnych do dziś historycznych powieści awanturkowo-przygodowych, jak choćby trylogii: „Trzej muszkietierowie”, „W dwadzieścia lat później” i „Wichyńskie de Bragelonne”

Było to 25 lipca

W 1957 r. w Tunezji, państwie w północnej Afryce, zniesiono monarchię i proklamowano republikę

Było to 26 lipca

W 1944 r. w więzieniu na Pawlaku zginął rozstrzelany przez hitlerowców działacz ruchu robotniczego Mateożata Fornalska

BANK LUBSKICH SERC

Angielski chór chłopięcy swoim rówieśnikom

Chłopięcy chór Schola Cantorum of Ampleforth Abbey odwiedził Sanatorium Rehabilitacyjne dla Dzieci w Radziszowie. Przy ognisku zawiązano nie tylko nowe przyjaźnie, ale przede wszystkim wysłuchano przepięknego koncertu pieśni. Było to wielkie przeżycie dla dzieci niepełnosprawnych, które miały możliwość poznania dawnych pieśni angielskich. Chór przywiózł ze sobą nie tylko dobrą muzykę, ale także cenne leki dla sanatorium.

pełną parą. Do Krakowa zjeżdżają goście, sportowcy, działacze w liczbie ponad 900, z 20 krajów świata, wszystkich kontynentów. Coraz większy ruch panuje w recepcjach, hallach hoteli, domach studenckich. Wszystko jest już zapiekie na ostatni guzik.

Wczoraj dokonywano jedynie drobnych zabiegów kosmetycznych, jak froterowanie posadzek, strzyżenie trawy, dekoracja obiektów. Wszystko po to, by goście byli zadowoleni, czuli się, usatysfakcjonowani, wywieźli z rodzinnego kraju jak najlepsze wrażenia.

Uczestnikami Igrzysk zajmie się 25 pilotów, którzy w każdej chwili będą służyć radą, pomocą. (Dokończenie na str. 6)

Polsko-kampuczańskie rozmowy plenarne

Przebywająca w naszym kraju z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja partyjno-państwowa Ludowej Republiki Kampuczy z sekretarzem generalnym Ludowo-Rewolucyjnej Partii Kampuczy i przewodniczącym Rady Państwa L.R.K. Heng Samrinem złożyła wczoraj wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Zadłużenie świata

GENEWA (PAP). 896,6 mld dolarów — tyle wynosiło pod koniec grudnia 1986 roku zagraniczne zadłużenie 159 państw świata. Przystępując powyższą liczbę, bank rozliczeń międzynarodowych z siedzibą w Bazylei (Szwajcaria) wskazuje, iż w okresie od grudnia 1985 do grudnia 1986 roku, dług zagraniczny w skali świata zwiększył się o 84 mld dolarów.



Od XVII wieku Bruksela znana jest w świecie ze statuetki-fontanny — súsiającego chłopczyka Manneken Pis. Wykonał go w 1619 roku lokalny artysta Jerome Duquesnoy. Manneken Pis był wówczas jedną z 22 publicznych fontann. W myśl jednej z legend statuetka miała uciec chłopca, który uratował kiedyś Brukselę susiając na palacy się lont bomby. Niedawno M. Pis doczekał się „siostrzyczki”. Pomysłodawcą był emerytowany restaurator z Brukseli Denis Debouverie. Uśmiechnięta i podobnie jak Manneken Pis susiająca dziewczynka otrzymała imię Jeanneke, a wykonał ją brukselski rzeźbiarz Lucien Genard. Podobnie jak jej starszy o 368

magazyn 10 STRON

Cena 15 zł

Nr indeksu 35006 SL ISSN 0127-9011

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA ROK XLI PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 142 (12442)

Kraków, 24, 25, 26 lipca 1987 r.



Z okazji 100 rocznicy powstania międzynarodowego języka esperanto i 72 Światowego Kongresu Esperantystów, który odbywa się w Warszawie — Ministerstwo Łączności wprowadzi 25 lipca br. do obiegu znaczek pocztowy wartości 45 zł. Ukazuje on podobiznę twórcy esperanto Ludwika Zamenhofa (1859—1917) oraz gwiazdę, symbol ruchu esperanckiego. Znaczek wydrukowano wielobarwną techniką offsetową w nakładzie 2 mln sztuk (reproduujemy).

Uwaga! Nominał znaczka wynosi „45 zł”, a nie jak na odbitce fotograficznej projektu „10 zł”. (TG)

Zanim popłynie drugi kubik...

Budowlani mogą budować więcej domów. Ale jeżeli wodociągi nie dostarczą w najbliższym czasie dwóch metrów sześciennych wody na sekundę, nie będzie wody w nowych mieszkaniach.

Wiceprezydent Janusz Jakubowski pojechał wczoraj sprawdzić jak zaawansowane są prace przy budowie wodociągu Rabas II.

Ze zbiornika w Dobczycach — ujęcia wlewowego — pompy potrafią zassać 3 metry sześciu wody na sekundę (dziś są metr a pod koniec tego roku muszą 2 m sześciu, na sekundę). Z ujęcia woda trafia do zakładu uzdat-



niania, z niego z kolei przepompowywana jest do zbiornika wyrównawczego w Gorzkowie. Z Gorzkowa (łączna pojemność zbiorników — 17,5 tys. m sześciu) woda popłynie rurociągiem do zbiorników wyrównawczych w Sierczy. Stamtąd grawitacyjnie do nastawni w Piaskach Wielkich. Różnica poziomu między Sierczą a Piaskami wynosi 50 metrów. Dlatego w Piaskach wybudowano 50-metrowej wysokości „wieże ulgi”, która wyhamuje pęd wody. Z nastawni w Piaskach woda popłynie rurociągami miejskimi do Salwatora, w okolice Krzemionek i na prawą stronę Wisły.

Wielka inwestycja. Od 1984 roku realizowana w ramach planu centralnego i dodatkowo od 1985 roku objęta zamówieniem rządowym. Oglądałem budynki i urządzenia. Są tak wykonane, by móc spełnić swoje zadanie również wówczas, gdy miastu nie wystarczy woda z Rabas II — trzeba będzie przerzucić do niej wody Czarnego Dunajca. Prezydent Jakubowski wysłuchiwał wyjaśnień kierowników poszczególnych budów Rabas II. Zapewniali, że drugi kubik wody na sekundę popłynie pod ko-

Salmonella się przyczaiła...

Pogoda dla zarazków

W czasie upałów świetnie czują się i rozmnażają różnego rodzaju drobnoustroje. Szerzą się choroby brudnych rąk — tu prym wiodą pałeczki salmonelli w 2,500 odmianach. Lody, kremy, ciastka i galaretki — te produk-

ty bardzo lubi salmonella, zwłaszcza gdy robione są z surowych jajek. Upodobał się sobie również gronkowiec złocisty. Gdy znajdzie się już w naszym żołądku nie wywoła temperatury, jak salmonella, ale za to inne dolegliwości żołądkowe pojawiają się bardzo szybko, nawet w godzinę po zatruciu. Organizm może również zaatakować bakterie kałowe, które w dużych ilościach działają chorobotwórczo.

Bardzo groźny jest jad kiełbasiany. Wbrew nazwie nie występuje w kiełbasie, ale w konserwach, na skutek nieodpowiedniej technologii ich wytwarzania. Nieświeżo mięso to znakomita pożywka dla bakterii gnilnych. (Dokończenie na str. 2)



Wycieczka

Dolina Naramki

Wyjątkowo atrakcyjnie zapowiada się program wypraw krajoznawczo-turystycznych, które odbędą się w najbliższą niedzielę, tj. 26 bm., w ramach akcji „Echa”, Koła Grodzkiego PTTK, Wydziału KFIT Urzędu Miasta Krakowa i Koła Przewodników Terenowych PTTK pn. NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIEZKĘ.

Wycieczka nizinna pn. „W DOLINIE NARAMKI” — przejazd autobusem MPK do Zielonek (Dokończenie na str. 6)

Remont Sukiennic potrwa trzy lata

Maszkarony przed odnową

Na razie jest tylko pomarańczowy plot, ale już do końca miesiąca przy wąskiej ścianie Sukiennic, od strony ulicy Brackiej staną rusztowania. I tak już będzie przez najbliższe co najmniej trzy lata. Elewacje Sukiennic poddawane będą gruntownemu remontowi. Choć potocznie mówi się tylko o odświeżeniu elewacji to trzeba zająć się odczyszczeniem i konserwacją całej kamieniarci.

Wstępny program remontu obejmuje m. in. także naprawę dachu, zamontowanie nowej instalacji przeciwwiatrowej i przeciwpożarowej w Muzeum Narodowym, iluminację zewnętrzną Sukiennic i malowanie fasad. Na zlecenie Zarządu Rewaloryzacji wykonawstwa większej prac podjął się Krakowski Oddział Pracowni Konserwacji Zabytków. Najtrudniejsze zaś zadanie, czeka zespół Ewy Pęczkowskiej z pracowni konserwacji (Dokończenie na str. 2)

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem płytkiej zatok niżowej. Zachmurzenie zmienne, okresami przelotny deszcz lub burza. Temp. min. nocą 14, maks. dniem 20 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kier. zachodnich. Drżń rano wilgotność powietrza wynosiła 96 proc. Orientacyjna pogoda na następną dobę: bez większych zmian.

Jest pewne podobieństwo... Fot. CAF-AP



DO WARSZAWY przybywają z całego świata esperantysty, którzy w liczbie ok. 6 tys. osób wezmą udział w 72. Światowym Kongresie Esperantystów. Uroczysta inauguracja kongresu odbędzie się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki 26 bm. — dokładnie w 100 lat po ogłoszeniu przez Ludwika Zamenhofa pierwszego podręcznika międzynarodowego języka esperanto.

23 BM. na zaproszenie prezesa NK ZSL marszałka Sejmu PRL Romana Malinowskiego przybyła do Polski z oficjalną, przyjaźniącą wizytą delegacja bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego. Na czele delegacji stoi i zastępcę przewodniczącego Rady Państwa Bułgarii — Petyr Tanczew.

W 43. ROCZNICĘ wyzwolenia jednego z największych hitlerowskich obozów zagłady na Majdanku 23 bm. oddano hołd pamięci pomordowanych tam 360 tys. ludzi kilkudziesięciu narodowości.

WCZORAJ w Muzeum Narodowym w Warszawie zapre-

Z KRAJU

towno kolejną fazę projektu pomnika „Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944”, opracowaną przez zespół doc. Wincentego Kućmy i inż. arch. Jacka Budyna. Uwzględnia ona uwagi naczelnego architekta m. st. Warszawy, dotyczące ukształtowania elementów, a także takiego ich usytuowania, które umożliwiłoby przyszłe przestrzenne zagospodarowanie placu Krasiańskich.

NA 1 METRZE kwadratowym powierzchni przeciętnego pojazdu miejskiego kursującego w dużej aglomeracji stoi w godzinach szczytu 7 pasażerów. W ub. roku ze środków miejskiej komunikacji skorzystało ponad 9 mld osób, prawie 3 razy więcej niż w tym samym czasie przewidziano razem taborom PKS i PKP.

WALKĄ z „naradomania” która podjęta została z początkiem br. przez instancje partyjne, ogólna PRON i poszczególne rady narodowe, nie przyniosła — jak dotąd — zbyt wielkich wyników. Potwierdziła to półroczne doświadczenia kilku województw które zdecydowały się wprowadzić „dni bez narad”. Administracyjne zakazy nie są ściśle przestrzegane, a ogólna liczba zebrań nadal nie wykazuje tendencji spadkowej.

Maszkarony przed odnową

(Dokończenie ze str. 1)

kamienia. Na razie trudno jeszcze przewidzieć szczegółowy zakres prac konserwatorskich przy całej atyce. Jej stan zbadał pobieżnie z podnośnika i dopiero po ustawieniu rusztowań i pierwszym oczyszczeniu będzie można zobaczyć prawdziwy obraz zniszczeń i podjąć konserwatorskie decyzje. Swoją drogą ciekawe, jak los spotyka maszkarony. Nawet patrząc z płyty Rynku widać, że wapienne głowy są bardzo zdeformowane i w niektórych przypadkach trudno już odczytać rysy maszkaronów.

Ostatnie odświeżanie Sukienic miało miejsce ponad dziesięć lat temu. Tym razem — jak widać — potraktowano zadanie znacznie poważniej. Na majowym posiedzeniu prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa podjęto decyzję o przeznaczaniu na remont Sukienic 260 mln złotych ze społecznego konta. Czy to wystarczy? Trudno przewidzieć. Także o kosztach całego przedsięwzięcia będzie można mówić dopiero po zakończeniu pierwszego etapu, czyli w połowie przyszłego roku. (cs)

Unosząca się nieprzerwanie nad wodospadem Niagary mgiełka powstająca na skutek rozpryskiwania się wody spadającej z dużej wysokości, jest coraz bardziej trująca. Zagroza w niewielkim stopniu tysiącom turystów podziwiających czerdzenie ten cud przyrody, ale w coraz poważniejszym stopniu ok. 150 tys. mieszkańcom z okolic leżących w pobliżu Niagary. Codziennie opary z wodospadu roznoszą ok. 60 ton substancji chemicznych, pochodzących z odchodów przemysłowych i chemicznych z pól.

W aglomeracji Johannesburga, największego miasta RPA, w dzielnicach murzynskich, w tym w Soweto, aresztowano ok. 900 osób. W akcji wzięło udział ok. 3500 policjantów, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i żołnierzy regularnych jednostek wojskowych.

Siegnięcie po książkę mogło mieć dla 22-letniej Carole Webb nieobliczalnie skutki. Spadło na nią bowiem 20 ton książek, kiedy w czasie kontroli w magazynie wydawnictwa w Abingdon, koło Oxfordu wyciągnęła tom z regalu. Spadające tony książek zasypały młodą kobietę. Sędzi sterły uwalnił ją dopiero wesłani na pomoc strażacy. Niezwykła przygoda skończyła się dla niej tylko kilkoma siniakami.

Przedstawiciele Światowej Organizacji Zdrowia — WHO o-

Świat o tym mówi

Konstruktywne ustępstwo

Rządy Japonii, Wielkiej Brytanii i RFN z radością powitały nową radziecką propozycję rozbrojenia. Także pierwsze reakcje z najważniejszego miejsca — Stanów Zjednoczonych — oceniają radziecką propozycję jako wielce obiecującą. Zgoda ZSRR na „podwójną opcję zerową” czyli całkowitą likwidację rakiet średniego zasięgu i rakiet operacyjnych stanowi niewątpliwie konstruktywne ustępstwo. Przypomnijmy, iż poprzednio ZSRR zgadzał się na likwidację wspomnianych wyżej rakiet w części europejskiej i azjatyckiej, o ile USA zrezygnują z broni jądrowej w Korei Półd., Filipinach, wyspie Diego Garcia oraz z broni jądrowej przenoszonej przez samoloty startujące z lotniskowców na Pacyfiku. Obecnie ZSRR odstąpił od tego warunku.

Oferta M. Gorbaczowa przedstawiona w wywiadzie dla indonezyjskiej gazety „Merdeka” pojawiła się w chwili, gdy w radziecko-amerykańskich rokowaniach w Genewie, w sprawie broni jądrowej średniego zasięgu i operacyjno-taktycznej, nastąpił wyraźny zastrój. Obecne ustępstwo strony radzieckiej otwiera drogę do zawarcia między ZSRR i USA pełnego porozumienia i przypiętowania go

podczas spotkania na szczycie jeszcze w tym roku.

Nowa propozycja M. Gorbaczowa została wczoraj przedstawiona szczegółowo stronie amerykańskiej w Genewie. Czekamy więc teraz na w pełni pozytywne reakcje Stanów Zjednoczonych... (Wi-Gr)

500 turystów na camping KRAK

Jeszcze w połowie czerwca camping „KRAK” świecił pustkami i obawiano się tam o powodzenie tegorocznego sezonu. Niepokoje okazał się przedwczesny. Wczoraj w namiotach i przy czepach spało w „KRAKU” około 500 osób. Połowa to cudzoziemcy, głównie Holendrzy, Francuzi i Niemcy z RFN, a także Węgrzy. Jest tłoczno, ale bez przesady. Camping mógłby pomieścić dwukrotnie więcej turystów. (r)

Nowe zasady kredytowania budownictwa mieszkaniowego

23 bm. na konferencji prasowej w Ministerstwie Budownictwa, Gospodarki Przemysłowej i Komunalnej omówiono nowe zasady kredytowania budownictwa mieszkaniowego, które wejdą w życie 1 stycznia 1988 roku.

Kredyt bankowy będzie udzielany według standardowego kosztu budowy, którego stawka ma być co roku ustalana przez ministra budownictwa, z uwzględnieniem różnic w kosztach występujących między dużymi ośrodkami miejskimi — powyżej 500 tys. zł i pozostałymi miejscowościami oraz zmianami poziomu cen.

Jeśli rzeczywisty koszt budowy — za zgodą inwestora — przekroczy poziom standardowy, to różnicę pokryje przyszły właściciel bądź z własnych środków, bądź z dodatkowych kredytów. Będą one również znacznie wyższe oprocentowane. I tak przy przekroczeniu kosztów do 25 proc. stopę określono na 9 proc., natomiast powyżej 25 proc. — na 15 proc.

W budownictwie indywidualnym i w przypadku remontów

Grzyby jadalne też groźne

W tym roku już 35 osób z Polski Południowej znalazło się w szpitalach po zjedzeniu grzybów. Jest to liczba mniejsza, niż w roku ubiegłym.

Krakowski Sanepid w materiale dostarczonym do badań nie stwierdził w ani jednym przypadku zarodników grzybów trujących. Zatrucia spowodowane były zjedzeniem grzybów jadalnych w dużych ilościach, a najczęściej spożyciem ich przez dzieci i osoby starsze, które w ogóle grzybów nie powinny jeść. W niektórych lasach np. w Tarnowskim, w związku z opryskami, grzybów ani jagód nie można zbierać. Informują o tym specjalne tablice w lesie. Należy bezwzględnie stosować się do tego zalecenia, bo zatrucia środkami chemicznymi mogą być również bardzo groźne.

Większość Amerykanów wyprzedziła się za ulaskawieniem przez prezydenta Reagana wiceadmirała Johna Poindextera i ppłk. Olivera Northa w związku z ich rolą w aferze „Irangate”. Rezultaty sondażu, przeprowadzonego wspólnie przez sieć telewizyjną ABC i dziennik „Washington Post”, wskazują jednocześnie, że 63 proc. respondentów nadal nie wierzy w prawdziwość Reagana i podziela pogląd, że prezydent musiał wiedzieć o wspieraniu rebeliantów w Nikaragui pieniędzmi irańskimi.

Według doniesień z Katalandii, zarówno rząd Nepalu, jak i służby celne mają obryzmy problemy z przemytem z kraju złota oraz wyrobów z tego drogiego metali kruszców. Tylko w ostatnich 2 latach na granicach skonfiskowano 700 kg złota i wyrobów nie zgłoszonych do odcienia. Nie wiadomo natomiast, ile przesmyślano, ale prawdopodobnie co najmniej dwa razy tyle.

W wyniku wykołosań się pociągu na podmytych przesłach torach w środkowej części Korei Południowej, ponad 140 osób poniosło śmierć. W mieście Sindhmur, w stanie Karnataka, na południu Indii doszło do eksplozji czterech pojemników z gazem w szklanej restauracji. Dwie osoby zginęły, a ponad 100 odniosło obrażenia.

Okroczenie kuruje się w Polanicy, Kudowie i Dusznikach ponad 7 tys. osób. Zeby należycie obciążać taką armię pacjentów muszą dwoić się i troić pracownicy zakładów przyrodoleczniczych. Obiekty są ciasne, wiele urządzeń pamięta jeszcze ubiegły wiek, meczą się kuracjusze i personel. Niewiele pomagają modernizacje zakładów. Tak rozpoczyna swój artykuł „Trójką sudecki” w „WIEŚCIACH” Krystyna Filek. Okazuje się, że wszystkie budynki sanatoryjne i szpitalne w południowo-zachodniej Polsce, szczególnie zaś w Kotlinie Kłodzkiej, trzeszczą w swach. Na szczęście, jak pisze autorka, „w ostatnich latach znacznie więcej nakładów (wreszcie!) idzie na infrastrukturalną”.

Uzdrowiska, wczasy to temat dla wycieczających lub chcących wypocząć. Nie wycieczają jednak uczestnicy 72. Światowego Kongresu Esperanta w Warszawie (piątego już w Polsce). I jak wynika z rozmowy Jerzego Z. Lessmanna w „PRZEKROJU” ze Stanisławem Świątikiem, przewodniczącym komitetu organizacyjnego, kilkanaście milionów osób na świecie wiada już

tym uniwersalnym językiem, a Światowy Związek Esperantystów ma swoich członków w 103 krajach. Z prawdziwą zaś rewolucją esperanta mamy do czynienia w... Chinach.

Również w „Przekroju” w artykule „Jedyną igryszka” Jerzy Zmarzlik pisze o jedynych w swoim rodzaju igryszkach, jakie dziś rozpoczynają się w Krakowie — VI Polonijnych Igryszkach Sportowych. W swej

ponad 50-letniej historii przyczyniły się one do powstania wielu klubów i organizacji polonijnych, a do rangi stolicy polonijnego sportu podniesiono został Kraków. I jak dodaje autor „Nikt nie dopuszcza do głowy myśli, aby Kraków, ze swoim ukończonym przez wszystkich Poloniusów Jankiem Kreczka, mógł komuś odstąpić igryszka”.

Z innych czasopism: w „KULTURZE” recenzja Jacka Marczyńskiego, dotycząca ważnego wydarzenia muzycznego, jakim

Pogoda dla zarazków

(Dokończenie ze str. 1)

które powodują wydzielenie się związków siarkowodoru i innych szkodliwych substancji.

— Czy tego lata mieliśmy już zatrucia pokarmowe? — zapytałam Stanisława Pawlusa, kierownika działu Higieny Żywności, Żywnienia i Przedmiotów Użytku Sanepidu:

„Na szczęście od początku roku nie było zbiorowego zatrucia pokarmowego salmonella. Przypominam, że w roku ubiegłym o tej porze odnotowaliśmy już 13 takich zatruc. Jedynie w maju u 6 osób stwierdzono obecność gronkocowca złocistego. Byli to kelnerzy z kawiarni „Jubilat”, jedli kurczaka z restauracji „Smocza Jama”. Nie zadano tam o higienę. Objawy były bardzo lekkie, na drugi dzień wszyscy zgłosili się do pracy”.

Przypominamy, że w czasie upałów należy jeszcze surowiej przestrzegać zasad higieny, często myć ręce, nie pić wody z wątpliwych źródeł, kranową bezpiecznie jest przegotować. Gospodynie domowe powinny myć dokładnie jajka przed użyciem, nie trzymać mięsa razem z wędlinami i innymi produktami, które spożywamy na surowo. Nie przechowywać produktów zbyt długo nawet w lodówce. (kik)

Zagraniczni „handlowcy”

W całym kraju tysiące podróży ulopowe szlaki i odwiedza renomowane miejscowości turystyczne. Wśród nich są goście z zagranicy. Języki: czeski, węgierski, rumuński, bułgarski czy serbsko-chorwacki rozbrzmiewają na przejściach granicznych, w hotelach i pensjonatach, na kempingach. Ale również często słychać je na lokalnych targowiskach i w miejscowych sklepach.

Bielsko-Biala jest wprost obleżona przez Jugosłowian i Węgrów. Widać to najlepiej w miejscowych domach towarowych i innych sklepach. Przybyły z Jugosławii i Węgier — powiedziała dziennikarzowi PAP kierowniczka sklepu pasmante-ryjnego — wykupują wszystko co się da: wełnę i ozdobną taśmę, guziki i bieliznę osobistą. Nabywają po kilkanaście i więcej sztuk bielizny, różnorodnych bluzynek i sweterków. Sprzedajemy te towary bez żadnych ograniczeń. Zagraniczni turyści wykupują również buty, części samochodowe, sprzęt elektrotechniczny, narzędzia elektryczne, tkaniny i dzianiny.

Turyści-handlowcy mają zazwyczaj doskonałe rozeznanie o tym, czego brakuje na rynku w Polsce. Przywożą znaczne ilości wyrobów czekoladowych, owoców cytrusowych, kawy, przypraw itp. Wracając do swych krajów usiłują przekonywać polskich celników, że kilkanaście kryształów czy garniturów za-

Polsko-kampuczańskie rozmowy plenarne

(Dokończenie ze str. 1)

Samrina, rozpoczęły się polsko-kampuczańskie rozmowy plenarne.

W czasie rozmów plenarnych kontynuowano dyskusję poświęconą sytuacji w obu krajach. Omówiono doświadczenia w budowaniu pojedynania narodowego. Strona polska poinformowała o pogłębiającym się w naszym kraju procesie socjalistycznej demokracji, który spotyka się z szerokim poparciem społecznym.

Bezpośrednio po zakończeniu rozmów plenarnych ministrowie spraw zagranicznych obu krajów: Marian Orzechowski i Kong Korm podpisali konwencje konsularne. Następnie, dyrektor generalny lotnictwa cywilnego Józef Sobieraj i minister planowania Chea Chanto podpisali umowę lotniczą.

Dziś delegacja kampuczańska kończy oficjalną część wizyty w naszym kraju. (PAP)

Kronika wypadków

W ciągu minionego tygodnia w drogach naszego województwa wydarzyły się 3 wypadki, w których 1 osoba zginęła, a 3 zostały rannymi. Doszło także do 3 kolizji, zatrzymano 1 pła-nycia kierowców.

Dzisiaj o godzinie 4.20 w Pobiedzicach samochód dostawczy marki „Żuk” potracił mężczyźnię, który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy zginał na miejscu. Jak dotąd nie ustalono jeszcze jego tożsamości, gdyż nie miał przy sobie dokumentów, trudno nawet określić jego wiek, gdyż ma całkowicie zmasakrowaną twarz. Mi-litcja apeluje o zgłaszanie zaginionych z okolic Pobiedzic.

W Morawicy samochód ciężarowy potracił 87-letnią kobietę, która nagle weszła na jezdnię. Staruszka doznała ogólnych obrażeń ciała.

W Zelczynie z motocykla kierowanego przez męża spodka młoda kobieta, która na skutek obrażeń m. in. złamania stawu skokowego, przewieziona została do szpitala.

W Sidzynie na prostym odcinku drogi wywrócił się starzy mężczyzna, kierujący rowerem. Doznał obrażeń ciała. (6)

Ogłoszenia ekspresowe

- WYSOKA nagroda! 23 lipca 1987 zgubiono młot udarowy Hitachi nr DH-28V w rejonie Nowego Prokocimia. Uczelony znalazcę proszę o zwrot pod adresem: Kraków, ul. Kurczaba 33/88. g-23860
- KTO pilnie wypożyczy przycepe kempingową. Tel. 48-13-33, wewn. 439, wleczorem. g-27944
- NOVA Praktyka MTL-5 — sprzedam. Tel. 34-03-56. g-27924
- VIDEON, kolorowy — sprzedam. Tel. 37-58-75. g-27937
- ZATRUDNIĘ dwie panie do pracy w maglu. Mile widziane renciści lub emerytki. Warunki bardzo korzystne, a czas pracy do omówienia. — Tel. 12-66-89. g-28066
- CHALUPNICTWO — oprócz zycia — przyjmie. Tel. 12-79-63.
- PIEC łazienkowy, gazowy — kupię. — Tel. 37-53-21. g-28087
- MURARZY — tynkarzy — przyjmę do pracy. Tel. 68-83-87, po 18.
- SCYDURY metalowe, parterowe, s rozbiórki — kupię. Tel. 21-39-91.
- PRACUJĄCY poszukuje pokoju — lub garsoniery. — Oferty 28090 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- MŁODE małżeństwo z dzieckiem — poszukuje mieszkanie na 2 lata. — Oferty 28094 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- MAGNETOWID Sanyo, z gwarancją sprzedam. Tel. 31-68-70.
- PRZEPIĘKNA, niepowtarzalna suknie ślubna — sprzedam. Alajska 6/11.
- INTELEGNANTA renciście lub emerytkę, bez żadnego wkładu — zatrudnię jako współniczkę w dobrze prosperującym interesie. Czas pracy do omówienia. Tel. 12-66-89.
- JELCZA, Skodę lub Starę 200 — kupię. — Oferty 28080 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- NOVA karoserie 128 p „E” — kupię. Kowalczyk, os. Piastów 29/2.
- RENCISTA poszukuje garsoniery na minimum rok. Czynną płatny z góry. Tel. 11-58-04, po godz. 16.
- DWIE studentki — poszukują niekierującego pokoju. Oferty 28016 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- Dzisiaj od godz. 6 rano w związku z burzą i dużymi opadami w ciągu godziny czterokrotnie strzący wylądowali do wypompowywania wody z piwnic.
- PAL/SECAM Videoton — sprzedam. Warburga — kupię. Raclawicka 44. g-23015
- SPRZEDAM magnetowid Sanyo 3100EE (gwarancja). Kupię Commodore 116. — Tel. 12-66-39. g-28038
- PIEC łazienkowy G-17 — sprzedam. Tel. 21-52-82, w godz. 18-19.
- VW PASSAT diesel, rok 1984 — okazję! sprzedam lub zamienię na taniej. Karczowiec, tel. 202-95.
- BLACHĘ płaską, ocynkowaną — kupię. Tel. 12-66-53.
- NAMIOT 4-osobowy, nowy — sprzedam. Tel. 78-28-30. g-23202
- WIELICZKA — Prokocim — okolice — poszukuje mieszkania. Tel. 55-36-37 do 16 lub 78-24-22. Oferty 28164 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- ZGUBIONO klucze — duży pęk w czarnym etui. Zwrot nagrody. — Oferty 28212 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- FRACA — dla pana posiadającego samochód. Tel. 34-12-43.
- KAROSERIE Poloneza i części do Mi-falioni — sprzedam. Władociński: os. Kallinowa 19/184, po 16.
- GRZEJNIKI żelazne — sprzedam. Oferty 28125 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- ZAKŁAD murarski zatrudni od zaraz emerytów, rencistów. Tel. 22-29-77.
- NAGRODA za wskazanie miejsca postoju skradziony Warszawa „garbusiki” koloru białego, nr tel. KRN 4664. Jakubiec, ul. Kurczaba 37/71.
- MASYNEC dzwoniarską z cymblikiem, łódeczką pletrową i sznurem i czteropalmkową — sprzedam. Tel. 11-41-51.
- DRUKARRE Schneider NLQ 401, telewizor JVC, Atari 800 — sprzedam. Tel. 44-68-51. g-27917
- NA rok poszukuje samodzielnego M-2 lub garsoniery. Płatne z góry. — Tel. 22-90-99, 15-17. g-28166
- DALMATYŃCZYNI — szczeniaki — sprzedam. Tel. 44-52-01, po 16.
- DWA mieszkania dwupokojowe, superkomfortowe zamienię na większe. Tel. 55-71-68, wieczorem.
- KUPIĘ lub wypożyczę aparat do wykrywania metali szlachetnych. Oferty 27996 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PIĄTEK I

16.55 Program dnia
17.00 Wakacje...
17.15 Teleexpress
17.30 Wakacje...
18.40 Człowiek dla człowieka — mag. PCK
18.50 Dobranoc: Cudowny talizman
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Wioska restauracja” — film fab. prod. włoskiej. Reż. Giulio Paradisi
21.40 Studio Sport: Kronika Spartakiady Młodzieży
21.55 Zniwa '87
22.05 Zawsze po 21 — mag. reporterów
22.40 DT — Komentarze
23.05 „Z historii Wietnamu” (4) — „Wuj Jan kontra wujek Ho” — film dok. prod. francuskiej
0.05 Zakończenie programu

PIĄTEK II

16.25 Program dnia
16.30 „Tomaz i Zuzanna” — film fab. prod. CSRS. Reż. Milos Pietor
17.20 Śpiewa Elizabeth Patches (USA)
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 „102” — magazyn kulturalno-muzyczny (w pr.: Muppet show)
19.30 Poznaj swój kraj — Góry Świętokrzyskie
20.00 Non stop kolor — magazyn rozrywkowy
20.50 Antyczny świat prof. Krawczuka: Wśród bogów i bohaterów — Jazon
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy z Gerardem Philipem: „Czerwone i czarne” (1). Reż. Claude Autant-Lara
23.30 Stan krytyczny
24.00 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

8.10 Program dnia
8.15 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: „Tymur i inni” — „Kordzik” (2) — film prod. ZSRR
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.30 Z Polski rodem — magazyn polonijny
12.00 Wiatrak — przegląd piosenek morskiej
12.30 Bariery — problemy ludzi niepełnosprawnych
13.00 Telewizyjny koncert życzeń
13.30 Zdrowie — wojskowy magazyn publicystyczny
14.00 „Esperanto” — film dok. Romana Dobrzyńskiego
14.50 Na krzewi słowa
15.10 Antologia dramatu powszechnego: Pedro Calderon de la Barca — „Niewidzialna kochanka”. Reż. Gustaw Holoubek

PRACA

PARKECIARZA do pracy — przyjmie — Oferty 27140 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

BLACHARZY, lakierników, spawaczy — zatrudni zakład rzemieślniczy — Kraków, os. Krakowiaków 22a/5 — godz. 6-7. g-27793

RENCISTKA, wykształcenie średnie — przyjmie 1/2 etatu lub chatajnicę — Oferty 27385 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

2 PIEKARZY i 2 pomocników (pełny etat) oraz 2 konwojentów 1/2 etatu od 1. VIII. 1987 — zatrudni piekarnia Bronisław Burek, Kraków. Myślenicka 116, tel. 66-00-88, wewn. 375. g-27686

POTRZEBNA uczciwa gospodyni, z zamieszkanym na miejscu, do prowadzenia domu dla dwóch osób z 3-letnim dzieckiem. Bardzo korzystne warunki płacy i zamieszkania — okolica Wól Justowskiej. — Oferty 27889 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

ZLECĘ krawcowej szyć koszul oraz konfekcję lekkiej. Oferty 27484 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

MATRYMONIALNE

KAWALER, lat 27, reprezentacyjny, skromny, sytuowany, bez nałogów — pozna wspaniałą dziewczynę, najchętniej posiadającą mieszkanie w Myślenicach Dobczycach. — Cel matrymonialny. Oferty 27359 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

WDOWA, młodego wyglądu — pozna pana do lat 63. Cel matrymonialny. Oferty 27504 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

TYSIĄCE aktualnych ofert matrymonialnych. Adres: 30-960 Kraków, skrytka 902. A-81

INTELEKTUALNA, pogodna, podobno zgrabna, studia, mieszkanie — pozna pana do lat 45, kulturalnego, wrażliwego, energicznego, przystojnego, ceniącego dom i partnerstwo. Cel matrymonialny. — Oferty 27575 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

SAMOTNY, lat 52, zamieszkały na prowincji — poślubi panią stanu wolnego. Może być z dzieckiem. Oferty 27442 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

KAWALER, 32/180, bez nałogów — wierzyciel, wysokiej kultury, przystojny — pozna pannę o podobnych cechach. Cel matrymonialny. — Oferty 27499 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

MŁODY, 28/170, szczupły, przystojny, kawaler, wykształcenie średnie, wierzyciel, bez nałogów, posiadający mieszkanie, pozna szczupłą, zgrabną, spokojną, uczciwą dziewczynę do 25 lat. Stan materialny bez znaczenia. — Cel wyłącznie matrymonialny. — Oferty 27628 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne — Kraków, zagraniczne „Przyjaźń” — Kraków 68, skrytka 71. g-27681

16.35 Skarbiec
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Dużego Lotka
17.40 Popołudnie z Pegazem
18.50 Dobranoc: Plastelinki
19.00 Z kamerą wśród zwierząt: Małpie życie
19.20 Magnes
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Dom wśród drzew” — film fab. prod. francuskiej. Reż. Rene Clement
21.35 Czas — magazyn publicystyczny
22.05 Siedem dni na świecie
22.15 Sportowe rytmy tygodnia
23.15 DT — Wiadomości
23.25 Kino nocne: „Wilczyca” — film fab. prod. polskiej. Reż. Marek Pięstrak
1.05 Zakończenie programu

SOBOTA II

14.55 Sobota w „Dwójce” — powitanie
15.00 „Chwila wytchnienia” — film prod. rumuńskiej. Reż. Serban Creanga
16.15 „Kram-87” — reportaż
16.30 Sładami Jana Matejki — w 150. rocznicę urodzin
17.00 Dla dzieci: Przygody naszych ulubieńców
17.45 Kurs pływania na desce
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Adam Mickiewicz: „Pan Tadeusz” — Księga VII — „Rada”
19.10 Książka dla Ciebie
19.30 Kij w mrowisko — reportaż
19.45 Raj odnaleziony — reportaż
20.00 Łańcut '87: Trio im. Fryderyka Chopina. Pieśni Czajkowskiego śpiewa Ewa Podles
21.30 Panorama dnia
21.45 „Sława” (5) — film prod. USA
22.35 VIII Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław '87:
23.50 Wieczorne wiadomości
23.55 Anegdota teatralne Igora Smiałowskiego

NIEDZIELA I

7.05-7.45 Zajęcia wakacyjne
7.45 Program dnia
7.50-9.00 Blok programów rolnych
9.00 Kino Teleferii — „O czym szumia wierzba” — film anim. prod. angielskiej oraz „Niebieskie lato” — film prod. hiszpańskiej
10.10 Radar — wojskowy magazyn filmowy
10.30 DT — Wiadomości
10.35 Filmowe obserwacje świata: „Zawsze te wspaniałe konie”
11.25 Sledem anten
12.10 Kram — magazyn konsumenta
12.50 Kraj za miastem
13.15 „W drodze do Suarezów” — film. T. Litowczeni

KUPNO

SILNIK Stara 38 — kupię. — Tel. 55 08-51. g-27656

NA ementaru Rakowickim piwniczkę, grobowiec, 6 miejsc w grobowcu — kupię. Oferty 27775 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

ELEKTROZAWORY do wtryskarki — kupię. Tel. 21-59-42, po 18.

PILNIE kupię 2000 pustaków planowych. Oferty 27470 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

KUCHNIE gazową, z piekarnikiem — kupię. Oferty 27641 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

MEBLE młodzieżowe, biało-czerwone, typu „Marek” lub podobne — kupię. Oferty 27758 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

ALTON 80 — sprzedam. Tel. 22-67-57. g-27492

ZASTAWĘ 1100, rok 1976 — sprzedam. Tel. 21-35-49. g-27386

„GARBUSKĘ” Warszawę — okazjowo sprzedam. Nowa Huta, os. Stalowe 14/33. g-27829

FSO 1500, 1985 — sprzedam. — Tel. 34-09-59, po 18. g-27826

SEGMENT „Kowalskich” z tapczanikiem, używany — sprzedam. — Trauguttia 13/9. g-27789

OWCZARKI alzackie, szczeniata — sprzedam. Nowa Huta, os. Kolorowe 23/1. g-27892

ZAMENIĘ Trabanta, odbiór Polmozyt, na nowego Fiata 128 p lub 125. Tel. 66-17-86. g-27365

WINDSURFING — sprzedam. — Kraków 69, skrytka 218.

BIZON super gigant — sprzedam. — Poblodnik Mały 9. g-27379

OKAZYJNIE sprzedam Opla Kadette, 1964, „na chodzie” ewentualnie na części. Oferty 27471 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

SUKNIE ślubną, wzrost 164—170 — tanio sprzedam. Os. Na Stoku 26/38. g-27210

VIDEO odtwarzacz, nowy — sprzedam. Tel. 48-35-94.

MAGNETOWID Hitachi, przenośny deck, kamerę video z osprzętem — sprzedam. Tel. 55-32-35, wieczorem.

KIOSK spożywczy wraz z lokalizacją — sprzedam. Al. Krakowskiego 243/4. g-27761

CANON T 70 z lampą błyskową 377T oraz polaroid — sprzedam. — Tel. 55-84-50. g-27807

LOKALE

M-3 — sprzedam. Oferty 27700 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

tygodniowy program TV

(od 24 do 30 lipca 1987 r.)

13.40 John Gielgud — moje życie to scena
14.15 Telewizyjny koncert życzeń
15.00 W polskich oczach — program publicystyczny
15.35 Studio Sport: Spartakiada
16.00 Vie privée — recital Hanry Banaszak
16.35 Antena
17.15 Teleexpress
17.30 XXIV Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '87: Debiuty
19.00 Wieczorynka: Marzenia Janosza
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Bliżko, coraz bliżej” (14) — „Ważne zadanie” — film fab. TP
21.10 Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych
21.50 Klub międzynarodowy
22.20 Łoża — program kabaretowy
22.30 Sportowa niedziela
23.00 DT — Wiadomości

NIEDZIELA II

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Bliżko, coraz bliżej” (14) — film TP
13.00 Krótkofalowy — wojskowy program publicystyczny
13.30 Lokalny koncert życzeń
13.55 Niedziela w „Dwójce” — powitanie
14.00 Tajemnice starego Gdańska
14.20 Jutro poniedziałek
14.50 Muzyczny portret: Marta Ptaszyńska
15.15 Wideoteka
16.00 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
17.00 Zwierzęta świata: „Porozumiewanie się zwierząt” — film dok. prod. francuskiej
17.30 Sportowy remanent
18.00 Co mnie bawi — Janusz Rewiński
18.40 „Nie wszystkie umrę” — film dok. Reż. Antoni Ciechań
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 „Gaspard de la Nuit”. Ravela gra Francois Killan
20.00 Studio Sport: Mistrzostwa Polski w kajakach i Wielka Nagroda Łodzi w zapasach
21.00 Portrety intymne: George Sand
21.30 Panorama dnia
21.45 „Richelieu” (4) — „Skandal w dniu świętego Marcina” — film historyczny prod. franc.

22.40 Przejrzyjmy to jeszcze raz — Dinozauzy '87
23.40 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK I

16.55 Program dnia
17.00 Wakacje
17.15 Teleexpress
17.30 Wakacje — w programie „Kariera Nikodema Dyzmy”
18.50 Dobranoc: Niebieskie słońce
19.00 Rozmowa na telefon (1)
19.05 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Teatr Telewizji: Guy de Maupassant — „Mała Roque”. Reż. Jerzy Afanasjew
21.00 Zniwa '87
21.10 Studio Sport: Kronika Spartakiady Młodzieży
21.25 Rozmowa na telefon (2)
21.55 XXIV Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '87: Piosenki w teatrze (1)
22.40 DT — Komentarze

PONIEDZIAŁEK II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Sponsor — teleturniej
19.00 „102” — magazyn kulturalno-muzyczny
19.30 Jak uprawiać sport — tenis
20.00 „Nasza Warszawa” — program reporterów TV Kuriera Warszawskiego
21.00 Kinetograf rewolucji
21.15 Gamelan — magiczny dźwięk Indonezji
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Humor Witkacego”. Reż. Grzegorz Dubowski
23.35 Wieczorne wiadomości

WTOREK I

9.00 Teleferie: W dziewięć dni dookoła Verne'a
9.40 Kino Teleferii: „Kapitan Nemo” (5) — film prod. ZSRR
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Pod wiatr” (4) — film prod. australijskiej
16.35 Program dnia
16.40 Telewizyjny Informator Wydawniczy
17.00 Wakacje
17.15 Teleexpress
17.30 Wakacje
18.50 Dobranoc: Przygody zajęcia Poziomki
19.00 Spory — program publicystyczny

19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Pod wiatr” (4) — „Surowy pastor” — film prod. australijskiej
20.50 Program publ.
21.05 Studio Sport: Kronika Spartakiady Młodzieży
21.20 „Królowa mórza” — „Portugalczyk” — film dok. TP. Reż. Krzysztof Baranowski
21.45 Losowanie Krajowej Loterii Pieniężnej
21.50 XXIV Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '87: Piosenki w teatrze (2)
22.40 DT — Komentarze

WTOREK II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Ryzyko — teleturniej
19.00 „102” — magazyn kulturalno-muzyczny
19.30 Poznaj swój kraj: Moje Bieszczady
20.00 W stronę gór: Przełomem Dunajca
20.20 W każdej potrzebie — reportaże
20.35 100 lat esperanta — relacja z Kongresu
21.10 Polak awansuje — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Oldricha Lipsky'ego: „Lemoniadowy Joe” — film prod. CSRS
23.25 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I

9.00 Teleferie: Krąg — magazyn harcerzy
9.35 Kino Teleferii: „Legenda świata” (4) — „Dziwny przyjaciel żółwi”
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Ostatni skok gangu Olsena” — film prod. duńskiej
16.45 Panorama dnia
16.50 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
18.00 Wakacje
17.15 Teleexpress
17.30 Wakacje
18.50 Dobranoc: Miś Uszatek
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Ostatni skok gangu Olsena” — komedia kryminalna prod. duńskiej
21.35 Zniwa '87
21.45 Studio Sport: Kronika Spartakiady Młodzieży
22.00 Program publicystyczny
22.40 DT — Komentarze

ŚRODA II

16.25 Program dnia
16.30 „Tu nasze miejsce” (1) — film prod. ZSRR. Reż. Władimir Saruchanow
17.35 Filharmonia „Dwójki”: Dymitr Szostakowicz. Koncert na for-

tepiem, trąbkę i orkiestrę smyczkową
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Wiem wszystko — teleturniej
19.00 „102” — magazyn kulturalno-muzyczny
19.30 Poznaj swój kraj: Beskid Niski
20.00 Na mnie możesz liczyć — program publicystyczny
20.15 Dookoła świata: „Na wielkiej rafie koralowej”
20.45 Studio Sport
21.30 Panorama dnia
21.45 Non stop kolor: Jean Michel Jarre. Koncerty w Chinach
23.10 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I

9.00 Kino Teleferii: „Szaleństwo Majki Skowron” (8 i 9 — ost.)
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kaz” — film prod. USA
16.10 Jedno lato trzmiela — rolniczy film oświatowy
16.30 Program dnia
16.35 Poligon — wojskowy magazyn publicystyczny
17.00 Wakacje...
17.15 Teleexpress
17.30 Wakacje. W programie m. in.: „Miss” (1)
18.50 Dobranoc: Przygody Tobiasza
19.00 Telespotkania
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Kaz” (8 — ostatni) — „Zółw i zajac” — film prod. USA
20.50 Teraz — tygodnik gospodarczy
21.20 Studio Sport: Kronika Spartakiady Młodzieży
21.35 „Bukiet z Cichej” — film dok. TP
22.05 Polityka, politycy — Gro Harlem Brundtland
22.40 DT — Komentarze

CZWARTEK II

16.25 Program dnia
16.30 „Tu nasze miejsce” (2) — film fab. prod. ZSRR
17.35 Polonez '86 — Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzystw
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Magazyn sportowy As
19.00 „102” — magazyn kulturalno-muzyczny
19.30 Poznaj swój kraj: Roztocze
20.00 Festiwal im. H. Wieniawskiego — Szczawno-Zdrój '87
20.50 Spirituals and Gospels Singers — progr. muz.
21.15 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 „997” — program publicystyczny
22.30 „4 razy Kraków” — miasto Kazimierz pod Krakowem
23.05 Wieczorne wiadomości

POWRACAJĄCY z zagranicy, zamieni garsonierę na os. XX-lecia — na 2 pokoje. Tel. grzecznościowy 37-00-04. g-25259

MALŻEŃSTWO poszukuje mieszkania. Tel. 48-28-77, wewn. 214, (19-20). g-27739

POSZUKUJE garsoniery. Tel. 22-39-65, godz. 9-17. g-27304

POSZUKUJE lokalu na ciche rzemiosło. Kraków lub okolice. Oferty 27270 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

BIAŁY Prądnik! 4-pokojowe, 70 m² — zamienię na 3-pokojowe i garsoniere. Oferty 27574 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

MALŻEŃSTWO z 3-letnim dzieckiem — poszukuje mieszkania na dłuższy czas — możliwość pomocy osobie samotnej. Oferty 27571 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

POWRACAJĄCY z zagranicy, pilnie kupi garsonierę. Tel. grzecznościowy 12-31-06, godz. 19-20.

RENCISTKA zaopiekuje się chora osobą, w zamian za mieszkanie. Oferty 27355 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

KULTURALNY, spokojny — poszukuje samodzielnego pokoju. — Oferty 27500 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

TYCHY! Mieszkanie własnościowe — M-4 — zamienię na dwa mniejsze. Jedno w Tychach, drugie — Kraków. — Andrzejak, Tychy, ul. Gorkiego 22/24. g-27369

W DOMU, blisko Krakowa — do wynajęcia pokój bezdzielny małżeństwu lub samotnej pani. Warunki do uzgodnienia. — Oferty 27631 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

POSZUKUJE małego mieszkania. Tel. 12-25-26. g-27642

M-2, 34 m², spółdzielcze, w Częstochowie — zamienię na podobne, w Krakowie. Tel. 11-76-08, po 20. g-27619

POSZUKUJE niekremującego pokoju lub małego mieszkania — do wynajęcia. Tel. 11-73-61. g-27495

NIERUCHOMOŚCI

BIEZANÓW — dom w stanie surowym, działka 30,5 a — sprzedam. — Tel. 65-24-29. g-22105

OSIEDLE Bielany! Dom — sprzedam. Oferty 27610 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

SPRZEDAM duży, drewniany komfortowy dom z ogrodem i dużą działką koło przystanku autobusowego. Rzeplennik Strzyżewski, woj. tarnowskie, tel. 14 (telefonować po 20).

BRZESKO Okolic! Sprzedam działkę 18 arów z domem, 2 pokoje z kuchnią, Okolic! 721. g-27137

ZGUBY

SKIBA Marta, zam. Gnojnic 433 — zgubiła legitymację studencką, wydaną przez UJ.

ZNAJAZCĘ skradzionych dokumentów na nazwisko Malinowski Krzysztof, ul. Manifestu Lipowego 27, prosi się o zwrot za nagrodą.

KNAPCZYK Katarzyna, zam. Kraków, ul. Śliczna 12A/70 — zgubiła legitymację studencką, wydaną przez Akademię Medyczną — Kraków. g-26549

MIGAS Wiesław, zam. Kraków, ul. Winiarskiego 36/95 — zgubił legitymację kombatancką ZŁOwid, wydaną przez Zarząd Dzielnicy Kraków-Podgórze. g-26672

PRZYBYŁA Krzysztof, zam. Ruda Śląska, ul. J. Curie 1H/5 — zgubił legitymację studencką, wydaną przez AR Kraków. g-26621

MAŁECKI Robert, zam. Kraków, ul. Urzędnicza 38 — zgubił legitymację studencką, wydaną przez UJ. g-26622

BARTOSIK Elżbieta, zam. Kraków, ul. Warszawska 12 — zgubiła legitymację studencką, wydaną przez WSP w Krakowie. g-25020

PATERAK Zbigniew, zam. Jankowice 111, zgubił legitymację studencką, wydaną przez PWST Kraków. g-26125

SROKA Andrzej, zam. Oświęcim, ul. Szpitalna 38/6 — zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH. g-25937

SOŁODUSZKIEWICZ Dorota, zam. Nowy Sącz, ul. Bieruła 2/30 — zgubiła legitymację studencką, wydaną przez UJ. g-25825

USŁUGI

BOAZERIE montuje — Wawrykiewicz, tel. 12-36-65. g-22679 / 80

ANTENY TV, szybko montuje — Poblubiec, tel. 34-09-59, po 16. g-27825

UKŁADANIE parkietów, mozaiki — Czakon, tel. 22-63-96.

TAPETOWANIE — Jeż, tel. 33-79-14. g-25073

WIELICZKA! Biuro pośrednictwa kupno — sprzedaż nieruchomości — poleca swoje usługi. Mgr Kazimiera Ziernicka, ul. Grunwaldzka 51, tel. 78-35-21. g-26493

MONTAŻ anten TV — R. Sałaciński, tel. 55-55-51. g-26978

CYKLINOWANIE, lakiernictwo — Zawalonia, tel. 48-58-35.

RÓŻNE

POSZUKUJE garażu. Tel. 21-48-61.

POSZUKUJE — garażu. Tel. 11-76-08, po 20. g-27618

OSOBĘ jeżdżącą samochodem, zabiorę samochodem do Jugostawii — daję? Oferty 27761 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

SKLEP papier —

Dwa oblicza eksportu budowlanego

Laury za granicą spaprana budowa w Krakowie

Eksport usług jest korzystny dla firm budowlanych: to nie tylko kwestia zapłaty w twardej walucie, ale i możliwość zaopatrzenia się w sprzęt, narzędzia, części zamienne itd. Jest jednak druga strona medalu: odplyw fachowców, rozrzucone budowy w kraju...

tworzącym szyldy emalowane dla przedsiębiorstw i na prywatne zamówienia. Dotychczasowe warunki pracy inwalidów w starych pomieszczeniach przy ul. Pstrawskiego były fatalne. Po latach budowy nowej inwestycji na ul. Fredry miała nastąpić radykalna poprawa. Tymczasem, nowy, duży i funkcjonalnie zaprojektowany obiekt praktycznie nie nadaje się do użytku ze względu na liczne usterki budowlane.

W pełnym świetle

Dopiero co pisaliśmy o nie oświetlonych parkingach i oto dowiadujemy się, że jeden z Czytelników „znalazł” to światło na stacji kolejowej w Jaśkowicach. Tam lampy świecą się na okrągło. I to już od dłuższego czasu. Pełne słońca dni jakoś im nie przeszkadzają. To, że kolej jest dotowana też!



Osobliwymi postaciami zaludnił się Rynek i okolice ulice; giermki, rycerze... Trwają przygotowania do wielkiego widowiska historycznego „Kazimierz Wielki”, które w reżyserii Jerzego Marczyńskiego zobaczymy w sobotę na krakowskim Rynku. A sfotografowani przez nas rycerze, to w cywilu aktorzy Teatru „Sigma”. Fot. JADWIGA RUBIS

Jeden teatr też za dużo?

W lipcu, w naszym mieście z teatrów na „placu boju” pozostał jedynie Stary Teatr. Nie wspominałyśmy tutaj o scenach działających na innych zasadach, jak np

KTO, czy „Strefa”. Wydawać by się więc mogło, że skoro w Krakowie jest teraz ten jeden teatr, zwłaszcza z taką renomą, to publiczność będzie do niego „walić drzwiami i oknami”. Wcale tak nie jest. Frekwencja na lipcowych przedstawieniach wynosiła dotychczas zaledwie około 75 proc., a w innych miesiącach była prawie 100-procentowa. I więcej widzów pojawiało się w teatrze w środku tygodnia niż w sobotę i niedzielę, a przeważnie jest odwrotnie.

Do 26 lipca na deskach Teatru Kameralnego oglądać będzie można głośny „Korowód”, natomiast na scenie przy ul. Sławkowskiej 25 bm. premiera „Ludzi cesarza”. Przedstawienie to powtórzone zostanie jeszcze w następnym dniu. Duża scena już zakończyła swą działalność.

Nasuwa się pewien wniosek, że w wakacje powinna grać w Krakowie raczej taka scena, która ma w swym repertuarze również coś dla młodzieży i dzieci, bo o takie sztuki pytali ostatnio w organizacji widowisk Starego Teatru kierownicy obozów i kolonii. (za)

Notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE:

* 19 — „DOM POLONII”, Rynek Gł. 14 — Koncert kameralny z cyklu „WIECZORNE SERENADY”. Wykonawcy: Andrzej Goddek — klarnet, Elżbieta Ekielska — fortepian, Tadeusz Malak — recytacja, Bogusław Scheller — prowadzenie koncertu. — Wstęp wolny.

W SOBOTE:

* 18 — Galeria Rzeźby ZAR, ul. Bracka 13 — Otwarcie wystawy „EXPO-RZEŻBA '87”.

* 19 — DDK „Dworek Biało-prądnicki”, ul. Papiernicza 2 — „Spotkanie z jazzem”. Koncert grupy „Elektryczny pastuch”, Marek Strykowski i Przyjaciele.

A POZA TYM:

CKS „BUDA”, al. 29 Listopada 50 — zaprasza na DYSKOTEKI w piątek, sobotę i niedzielę, w godz. 20—2.

„Pivnica pod Baranami”, Rynek Gł. 27 — TAŃCE LETNIE (codz. w godz. 20—1, prócz wtorków).

Śladem naszych publikacji

Kierowcy ukarani

6 lipca pisaliśmy o kierowcach, którzy służbowymi samochodami w godzinach pracy przyjechali do sklepów monopolowych po wódkę. Otrzymałszy w tej sprawie wyjaśnienie od zastępcy dyrektora Krakowskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej mgr inż. Jana Deręgowskiego, który pisze, iż kierowca ukarany został upomnienniem, pozbawieniem całej premii motywacyjnej za lipiec, tj. 2,5 tys. zł, obciążony kosztami dodatkowo przejechanych kilometrów w wysokości 421 zł. Wszyscy kierowcy w przedsiębiorstwie zostali poinformowani o bezwzględnym zakazie korzystania z samochodów służbowych dla celów prywatnych.

Zastępca dyrektora „Montinu” mgr Władysław Trzupek informuje, że jeden z pracowników, który już pijany kupował alkohol, został dyscyplinarnie zwolniony z pracy, a trzej inni kierowcy otrzymali pisemne nagany. Wszystkim też potrącono wynagrodzenie za dzień 3 lipca br. Tracąc oni także prawo do nagrody z funduszu załogi tzw. „14”. O ukaraniu pracowników wiadomonia została cała załoga.

Dyrektor, inż. Mieczysław Bulek z Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego informuje, że z kierowcą, który kupował wódkę rozwiązano umowę o pracę w trybie natychmiastowym. Przypadek ten omówiono także z pozostałymi kierowcami, zwracając uwagę na niewłaściwość takiego postępowania. (s)

Uwaga na dowody!

Miesiące wakacyjne to także wzmożona aktywność złodziei kieszonkowych. W samym tylko śródmieściu Krakowa zgłosiło się w czerwcu 110 osób z prośbą o wyrobienie nowego dowodu tożsamości. W większości były to kradzieże. Natomiast w tym miesiącu, w ciągu 20 dni, ukradziono już 65 tych dokumentów. (za)

Zanim popłynie drugi kubik

(Dokończenie ze str. 1) niec tego roku. W sierpniu przyjadą statki, które pływając po Zalewie Dobczyckim będą usuwały zanieczyszczenia. Zbiorniki w Gorzkowie malowane są

od wewnątrz epoksydowymi farbami zapewniającymi nieszkodliwy dla zdrowia kontakt ścian zbiornika z wodą. W budynku pompowni głównej Zakładu Uzdantania Wody trzeba jeszcze tylko położyć terakotę na podłodze.

Zasuwry żeliwne w Piaskach muszą wytrzymać nacisk 6,5 tony na każdy centymetr swej powierzchni. Jeśli nie zadziała wieża ulgi, zasuwry puszczą, będziemy mieli w Piaskach gejzer z Raby bijący na wysokość wieży kościoła Mariackiego. Zbiorniki wyrównawcze w Sierczy (okrągłe baseny o średnicy 68 metrów, wysokie na 9 metrów o ścianach kablobetonowych grubych na 80 cm) są tak wielkie, że cały dzień musiałaby do nich wpływać Raba, by je wypełnić. Zbiorniki w Sierczy są największymi magazynami wody tego typu w Polsce.

Do końca roku zostały niewiele miesięcy. Wyzytujący z wiceprezydentem Rabę II dyrektorzy wielkich krakowskich firm zaangażowanych w budowę nie sprawiali wrażenia ludzi z niepokojem patrzących w kalendarz, ale zuroczonych techniką i technologią stalowego węża — może ocenili ich niewłaściwie? (NB)

Taxi — 250 metrów

Na dworzec PKP w Płaszowie przyjeżdżają obecnie liczne pociągi dalekobieżne. Podróżni, często obciążeni bagażami, wysiadają i co widzą? Napis: Postój taxi 250 metrów. Później klnąc maszerują z tobołami niewygodnym chodnikiem, by przekonać się, że postój mieści się tuż przy przystanku tramwajowym, gdzie taksówka dla wielu przestaje być potrzebna... (r)

Ludzie i zwierzęta

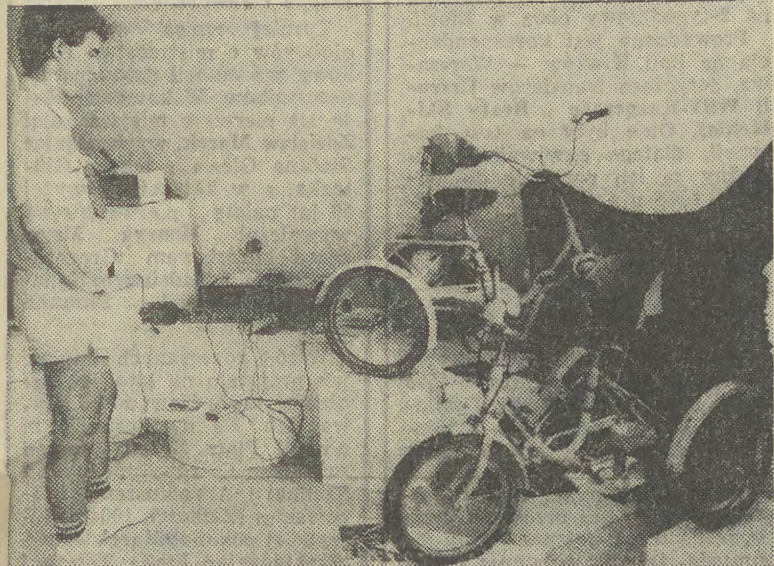
Brązowy wyżeł...

Brązowy wyżeł gładkowsko-sy, młody — około 5 miesięcy, wyszedł 22 lipca o godz. 8 rano z tramwaju na pętli w os. XXX-Lecia.

Najprawdopodobniej był potrącony przez samochód i wskoczył do „3” w okolicach Kozłowska. Psem zaopiekował się dyspozytor. Był z nim u weterynarza.

Pies czeka na właściciela przy ul. Czyskiej 12/4. Odebrać go można w godzinach popołudniowych. (tes)

Działający od 24 lat przy Szkole Podstawowej w Siomnikach chór dziecięcy „Jutrzenka” odnosi coraz większe sukcesy. Niedawno podopieczni Anieli Malgorzaty Korkosz uczestniczyli w XI Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni o Morzu, który odbył się w Wejherowie. Zespół znalazł się w grupie niewielu czołowych chórów naszego kraju, zaproszonych na tę imprezę. Dzieci ze Siomnik otrzymały nagrodę specjalną Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Gdańsku. (kg)



W Instytucie Pediatryi czynna była przez ostatnie dni, w związku z Konferencją Medyków Esperantystów, wystawa urządzeń medycznych produkowanych

Nasz telefon: 22-89-87

Czytelnicy mówią, że:

• 3 lata temu w osiedlu Prądnik Czerwony, przy ul. Kwartowej zrobiono ładny plac zabaw dla dzieci. Już w tamtym roku przedstawiał on smutny widok, ale jeszcze nie było najgorzej. W tym, przy okazji wiosennych porządków z huśtawek i innych urządzeń do zabawy zostały resztki. Dzieci się kaleczą. Piasek wymiotło.

• W pawilonie handlowym przy ul. Heleny, przez 3 tygodnie (!) była inwentaryzacja. Jak widać towaru jest tak dużo, że spisujący nie zdążyli z robotą. — Sklep zamknięty jest nadal z powodu... inwentaryzacji. (tes)

Jan Ksieniewicz, absolwent Akademii Handlowej w Poznaniu, później ukończył również Technikum Hutniczo-Mechaniczne. W 1951 r. przyjechał do Nowej Huty, gdzie po miesiącu otrzymał własne mieszkanie. Pracuje w HIL, od 34 lat jako główny dyspozytor Kombinatu. Przewodnik turystyczny w zakładowym kole PTTK. 18 lipca towarzyszył grupie studentów ze Szwecji. Była to jego 3303 wycieczka...

— Zaczynano nas 19. Zostaliśmy wytypowani przez dyrektora, musieliśmy zdać odpowiedź egzaminu państwowego. Do dziś oprowadziłem po Hucie łącznie około 100 tysięcy osób, przemierzając pieszo 15 tysięcy kilometrów. Ile zdarzeń butów — nie potrafię powiedzieć. Pokazywałem HIL głuchoniemym, inwalidom na wózkach, światowej sławy profesorom i pracownikom zapadłych pegeerów. Każdego trzeba traktować indywidualnie. Jednemu imponują fajerwerki przy spisie surówki, innemu nowoczesna elektronika.

Znam język angielski, niemiecki, rosyjski i ostatnio o-

ROZMOWA PRZY HERBACIE



Wtedy sięgam po gwizdek...

piekują się wyłącznie gośćmi zagranicznymi. — Czy nie czuje się Pan przewodnikiem... muzealnym? — Trochę tak. Ze względu na archaiczny poziom techniki staram się omijać stalownie martenowską. Nieraz proponowałem dyrektorom: zburzmy to wszystko i postawmy pieczarkarnię. — Ważni Goście, odwiedzający Hutę chadzali zwykle wyłącznie tzw. „drogą królewską”, która omijała miejsca zaprzeczające propagandowej tezie o nowoczesności Kombinatu. Czy to się zmieniło? — Delegacje oficjalne oglądają zazwyczaj wielkie piece, stalownię i walcownię blach karoseryjnych. Od 1981 r.

zaczęły zaglądać również na przykład do koksowni. Normalnie na zwiedzenie Kombinatu potrzeba przynajmniej 3 godzin, a typowa trasa obejmuje oprócz wielkich pieców i stalowni słabną lub zgniatacz, walcownię gorącą i zimną blach. — Wiem, że pokazywał Pan Hutę niejednej głowie państwa. Z takimi wizytami wiąże się zapewne wiele anegdot... — Towarzyszyłem Honeckerowi, Chruszczowowi, Jawaharlalowi Nehru, a także miss Kuby. Nie pamiętam już jej nazwiska, ale była to naprawdę piękna dziewczyna i wszyscy się za nią oglądali. A anegdoty? Cóż, wielcy tego świata są powściągliwi w

ocenach. Przede wszystkim wyrażają podziw, że kraj, który przed wojną w 23 zakładach hutniczych produkował 1,5 mln ton stali rocznie, dziś w 25 robi 14 mln ton, z czego jedną trzecią daje HIL. — Ejże, mów! Pan teraz jak do uczestnika wycieczki... — Zgadza się. — Skoro nie będzie anegdot, proszę opowiedzieć o przygotowaniach ze zwykłymi zwiedzającymi. — Muszę się pochwalić, że ludziom powierzonym mojej opiece nigdy nie przytrafił się najmniejszy wypadek. Pilnuję zasad dbp, w razie czego zwołuję grupę gwizdkiem, który zawsze noszę przy sobie. — Czy turyści nigdy nie przysparzają kłopotów? — Najbardziej zdyscyplinowane są grupy radzieckie. Gorzej z gośćmi z Zachodu. Pytają o strajki i czy złom, używany w HIL, to głównie stare samochody? Chcą zabrać kaski na pamiątkę, zajmując w każdej dziurze. Wtedy sięgam po gwizdek...

Rozmawiał: ADAM RYMONT

Do Krakowa ze wszystkich kontynentów

(Dokończenie ze str. 1)

Co prawda Igrzyska uroczyste zostaną otwarte dopiero jutro, ale już od dziś będą się toczyć imprezy towarzyszące. W chwili, gdy „Echo” dotrze do Czytelników stadion lekkoatletyczny Akademii Wychowania Fizycznego będzie gościł uczestników kolonii, organizowanych w różnych miej-

scach naszego kraju dla dzieci polonijnych. W tym samym dniu przewidziano także projekcje filmów, traktujących o poprzednich Igrzyskach letnich, które odbywały się w Warszawie i zimowych, przeprowadzonych na terenie Zakopanego. A jutro jeszcze przed oficjalnym otwarciem rozpoczyna się rozgrywki piłki nożnej.

Przypomnijmy, że w sumie polonijni sportowcy z całego świata będą rywalizować w 14 dyscyplinach: badmintonie, bilardzie, kolarstwie, kreglach, lekkiej atletyce, koszykówce, piłce nożnej, pływaniu, ringo, siatkówce, strzelectwie, szachach, tenisie i ping-pongu. Na obiektach rozrzuconych po całym mieście i okolicach, stadionach: Hutnika, Cracovii, Garbarni, myślenickiego Dalinu i sułkowskiej Gości-bi, halach: Wandy, AGH i AWF, kregielni Sparty, basenie „Polity”, strzelnicy Wisły i na kortach Nadwiślanu. Liczymy, że sportowe zmagania polonusów będą także stanowić sporą atrakcję dla mieszkańców Krakowa, odwiedzających Kraków turystów

Oczywiście na tym nie kończą się propozycje organizatorów. W niedzielę zapraszają wszystkich uczestników Igrzysk, ich rodziny, przyjaciół do wzięcia udziału w Biegu Rodaków, którego trasą będzie prowadzić historycznym Królewskim Traktem, spod Barbakanu do stóp wawelskiego wzgórza Start o godz. 12.30, a na mecie pod Smoczą Jama spotkanie pokoleń i festyn.

Bogaty jest program imprez kulturalnych wśród których war-

to wspomnieć o koncertach muzyki poważnej, występach zespołów regionalnych, dla młodzieży widowni — rockowych. Znajdzie się miejsce i na projekcje filmów, wieczorne zabawy i dyskoteki.

W czasie swego pobytu w Krakowie polonijni sportowcy i działacze oprócz zabytków naszego miasta będą mieli okazję poznać m. in. Ojców, Pieszkowa Skale, Kopalnię w Wieliczce, a nawet Zakopane. Nie zabraknie też przejażdżki Przełomem Dunajca.

Zagranicznych gości, szczególnie działaczy, prezesów polonijnych klubów czekają również konferencje o różnorodnej tematyce, odczyty, prelekcje i spotkania, pracowni, i miejmy nadzieję, pełen wrażeń tydzień. (pp)

Telegraficznie

LOZANA. Mistrzem świata w szpadzie został **Volker Fischer** z RFN. Najlepszy z Polaków, **Mariusz Strzałka** zajął 11. miejsce. Natomiast w drużynowym turnieju szabli **Polacy** zakwalifikowali się do ćwierćfinałów, gdzie zmierza się z **Francuzami**.

MORZINE. 22. etap kolarskiego wyścigu Tour de France, ostatni rozgrywany w wysokich górach, wygrał Hiszpan **Eduardo Chozas**. Liderem jest nadal jego rodak **Pedro Delgado**.

TORONTO. W finale pikarskich mistrzostw świata do lat 16 spotkają się zespoły **ZSRR** i **Nigerii**.

PULAWY. Po dwóch etapach kolarskiego wyścigu Dookoła Polski prowadzi **Andrzej Mierzejewski**, a drużynowo — reprezentacja **Polski**.

WALBRZYCH. Nowym trenerem piłkarzy, tamtejszego Górnika, został wielokrotny reprezentant Polski, **Henryk Kempny**.

BIELSKO-BIALA. Pódczas Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży dwa srebrne medale zdobyły przedstawicielki naszego województwa. **Beata Stopa** z Wawelu w biegu na 100 m ppł. i **Marta Jabłońska** z Kmity Zabierzów w 100 m w biegu.

MOSKWA. W kolejnym dniu międzynarodowego turnieju w siatkówce kobiet **ZSRR** wygrał z **KRLD** 3:1, a **Holandia** pokonała **Bulgarię** 3:0.

PARYŻ. Międzynarodowy Komitet Fair play UNESCO przyznał doroczne nagrody Anglikowi **Stanleyowi Matthewsowi** oraz kajakarzom węgierskim — **Istvanowi Vaskutemu** i **Janosowi Saresi-Kisowski**.

Wojciech Szurowski ze Szwecji pierwszy... w hotelu

CENTRALNA recepcja Igrzysk Polonijnych mieszcząca się na terenie obiektów Akademii Wychowania Fizycznego oficjalnie rozpoczęła pracę dzisiaj rano, ale już wczoraj przyjmowała pierwszych gości. Byli wśród nich przedstawiciele Australii, Francji, RFN, najwcześniejszym jednak zjawili się 18-latek ze Szwecji, mieszkaniec Sztokholmu

— **WOJCIECH SZUROWSKI.** — Czego obiecujesz sobie po Igrzyskach? — pytamy naszego rozmówcę

— Liczę, że uda mi się nawiązać nowe przyjaźnie, kontakty, spotkać wielu ciekawych ludzi. A przy okazji dobrze się zabawić

— A w jakiej dyscyplinie będziesz startował?

— W rozgrywkach piłki nożnej, w barwach drużyny „Kopernik” ze Sztokholmu, gdzie mieszkają wszyscy zawodnicy

— Którym językiem lepiej się posługujesz, polskim czy szwedzkim?

— Zdecydowanie polskim. Urodziłem się przecież w Sosnowcu, mieszkalem tam kilka lat, a dopiero od dwóch jestem w Szwecji. Ostatni miesiąc spędziłem właśnie w Polsce, u mamy. Stamtąd teraz przyjechałem.

— Czym zajmujesz się w Szwecji?

— Aktualnie jeszcze się uczę, w odpowiedniku polskiej szkoły średniej.

Rozmowę z Wojtkiem przerywa przyjazd jego kolegów z drużyny, samochodami ze Sztokholmu. Reszta, na czele z prezesem Stefanem Skowronskim, głównym animatorem „Kopernika”, uczestniczącym ostatnio w sejmiku działaczy polonijnych, który odbywał się w Poznaniu, dołączy wieczorem.

Goście ze Szwecji nie zdąży-

li się jeszcze rozpakować, a już myśleli o przeprowadzeniu treningu. Obawiają się trochę rywali, szczególnie ekip kanadyjskiej i amerykańskiej, barw których mają bronić podobno Grzegorz Łato i Kazimierz Deyna. (pp)

Nowe życie lana

SŁAWNY walijski piłkarz, gwiazdor Liverpoolu, **IAN RUSH** rozpoczął właśnie nowy etap w swoim życiu. W środę wraz z niedawno poślubioną koleżanką z dzieciństwa Tracey odleciał do Londynu do Rzymu. Na lotnisku Fiumicino czekał już na niego specjalny samolot wysłany przez Juventus. „Nie denerwuję się zupełnie choć gra w Juventusie ma coś z wyzwania. Tuż po podpisaniu kontraktu trochę się przestraszyłem, ale obecnie czuję już tylko chęć potwierdzenia się w nowych warunkach. Nie stawiam przed sobą żadnych celów, oprócz jednego: jak najszybciej nauczyć się włoskiego. Brałem już lekcje tego języka w Anglii, choć ostatnio trochę się zaniedbałem. Ale trudno uczyć się w młodym miesiącu...” — powiedział Rush w swym pierwszym wywiadzie na włoskiej ziemi.

Zagra jeszcze rok

KAPITAN piłkarskiej reprezentacji Argentyny, która w 1978 roku zdobyła mistrzostwo świata — **Daniel Passarella**, zamierza grać w piłkę jeszcze tylko rok. „Chciałem nawet odejść wcześniej, ale trener Interu Giovanni Trapattoni przekonał mnie bym poczekał jeszcze rok. To prawda, że chęć zostania w futbolu przyspieszył ubiegłoroczny Mundial. Przesiadywanie na ławce rezerwowych przez całą imprezę było najsmutniejszym przeżyciem w mojej piłkarskiej karierze”.



Puchar Polski w Sułkowicach

PIŁKARZE sułkowskiej Gości-bi już w najbliższą niedzielę, 26 lipca, zainaugurują nowy sezon. O godz. 11 rozpoczyna na swoim boisku spotkanie I rundy Pucharu Polski z **Grunwaldem Halemba**.

W poprzedniej edycji rozgrywek jedenastka z Sułkowic, występująca w krakowskiej klasie okręgowej, wyeliminowała III-ligową drużynę Glinika Gorlice, a w następnym meczu dopiero do dogrywce uległa I-ligowej Polonii Bytom.

Jeśli Gości-bi uda się wyjść zwycięsko z niedzielnej potyczki, to 5 sierpnia poddana zostanie surowszej próbie przez beniaminka ekstraklasy — **Szombierki Bytom**.

Na szczeblu centralnym Pucharu Polski wystąpi także rezerwa **krakowskiego Hutnika**, 1 sierpnia, o godz. 17 zmierzy się na Suchych Stawach z **Rakowem**

Trzecie miejsce Wiesława Mikuły

OSTATNIO w Dąbrowie Tarnowskiej po raz pierwszy w historii tej dyscypliny sportu odbyły się młodzieżowe mistrzostwa Polski w 100 m w płetwonurkowaniu. Wśród mężczyzn zwyciężył **Tomasz Dziegieł** — 292 pkt., wyprzedzając **Wiesława Stokłosa** (obaj Łucznik Żywiec) — 291 pkt. oraz zawodnika Nadwiślanu **Wiesława Mikułę** — 289 pkt. W konkurencji kobiet wygrała **Lucyna Kubaczko** (Łucznik) — 312 pkt., przed **Joanną Nowicką** (Kotwica Kołobrzeg) — 311 pkt. i **Renatą Chudzik** (Burza Wrocław) — 297 pkt.

W klasyfikacji klubowej pierwsze miejsce zajął **Łucznik**, przed **Kotwicą** oraz **ex aequo Burza** i **Nadwiślanem**.

rzecz PZPS oraz 800 tys. zł m. B. Skibićką wraz z 50-procentową dopłatą, czyli w sumie do uiszczenia 3,6 mln zł. To zdaniem działaczy „Białej gwiazdy” bardzo wygórowane żądania, dlatego złożyli też odwołanie od tej decyzji. Miejmy nadzieję, że dojdzie do kompromisu.

Urszula Wilk-Kasperzec w cztery miesiące po urodzeniu syna Mateusza odzyskuje dawną formę i będzie zapewne dużym wzmocnieniem dla odmłodzonej krakowskiej drużyny. (js)

„Uśmiech jesieni” w środku lata

Z **OKAZJI** lipcowego święta oraz 30-lecia TKKF ognisko „Uśmiech jesieni” zorganizowało kilka imprez sportowo-rekreacyjnych.

W turnieju badmintonu, rozegranym na boisku przy ul. Wielickiej wśród kobiet zwyciężyła **Joanna Maż**, przed **Dorotą Klempką** i **Izabellą Maż**, a wśród mężczyzn **Dariusz Reguła**, przed **Jackiem Galewiczem** i **Ryszardem Mażem**. Puchar zarządu dzielnicowego w Podgórzu zdobyło ognisko „Uśmiech jesieni”, wyprzedzając drużynę rodziny **Mażów**. Sędzią głównym imprezy, w której wzięło udział 39 zawodników był **Jerzy Warchcha** z **Jaworzna**.

Turniej tenisa stołowego oldboyów o mistrzostwo Krakowa zgromadził natomiast 23 uczestników. W kategorii 40—49 lat pierwsze miejsce zajął **Zdzisław Marek**, wyprzedzając **Stefana Olesia** i **Piotra Głuszaka**, a w kategorii powyżej 50 lat palmę pierwszeństwa wywalczył **Henryk Mryc**, przed **Mirosławem Gregoraszczykiem** i **Tadeuszem Kanasem**. Sędziował **Edmund Grzywnowicz**.

Wśród rozegranych imprez, jak przystało na lato, nie zabrakło także zawodów pływackich. Na dystansie 50 m wygrał **Piotr Boron**, przed **Adrianem Ostrowskim** (obaj z **Konina**) i **Arkadiuszem Miaszkowskim** (Zamość), 100 m najszybciej pokonał **Marek Janas**, wyprzedzając **Emila Tomzę** i **Andrzeja Wygrzywalskiego**, a 200 m — **Marek Janas**, przed **Andrzejem Wygrzywalskim** i **Andrzejem Wisniewskim**. Zawody prowadził **Zenon Rubisz**.

Częstochowa. Zwycięzca tego meczu grał będzie z **Sandecją Nowy Sącz**. (sas)

Nie siedź w domu...

(Dokończenie ze str. 1)

— dolina Naramki — **Garlica Murwana** — **Wola Zachariaszowska** — wawóz **Kamieniec** — **Bibice** — powrót autobusem **MPK** — 8 km spaceru czyli 8 punktów do **Odnaki Turystyki Pieszej PTTK** i odznaki „Młośnik Jury”. **Zbiórka o godz. 8.00** na dworcu autobusowym **MPK** na **Nowym Kleparzu**, koło przystanku linii nr 207 (odjazd o godz. 8.11), cena biletów w obie strony po: normalny — 27 zł, ulgowy — 13,50 zł.

♦ wycieczka nizinna pn. „**W LESNYCH OSTEPACH DRABOZA**” — przejazd pociągiem do **Przytkowic** — **Ludka** (352 m n.p.m.) — **Draboz** (435 m n.p.m.) — **Trawna Góra** — **Półwieś** — powrót koleją — 12 km wędrowki czyli 12 punktów do **Odnaki Turystyki Pieszej PTTK**. **Zbiórka o godz. 7.00**, na dworcu **PKP** w **Płaszowie** (odjazd o godz. 7.25), bilety wycieczkowe (powrotne) do **Lanckorony** — 60 zł oraz dopłata w drodze powrotnej na trasie **Półwieś** — **Skawina** — 24 zł.

♦ wycieczka górską na trasie: **Wisła Fojtula** — dolina **Białej Wisłki** — **Barania Góra** (1220 m n.p.m.) — **Schronisko** na **Przy-stopie** — dolina **Czarnej Wisłki** — **Wisła Czarne** — przejazd w obie strony pociągiem — około 7 godzin marszu — 25 punktów do **Górskiej Odnaki Turystycznej PTTK**. **Zbiórka o godz. 6.30** na **Dworcu Głównym PKP** w **Krakowie** (odjazd o godz. 7.00), bilety wycieczkowe (powrotne) do **Wisły** — 208 zł.

Serdecznie zapraszamy! Najlepszy wyciecznik na spacerze za miastem. (kas)



Pierwszy ze sportowców, który stawiał się na Igrzyska Polonijne był **Wojciech Szurowski** ze Szwecji. Fot. **JADWIGA RUBIS**

Może... I dla mniejszych o wiele sum gineł ludzie... Ale Topolski nie robił wrażenia, że milion rzuca go na kolana... Zaraz, ale jak on naprawdę wyglądał finansowo? Co ty w ogóle o nim wiesz? No dobrze, niewiele! Jurek jednak musiał go dobrze sprawdzić, niezależnie od wszelkich nacisków i nie zadołował go! Czyli... **Magda** i **Topolski**. Wspólne interesy. Razem szantażowali!! Naganiła mu model? Bracie, zastanów się i nad tym i wyłącz wszystkie sentymenty! Naganiła mi nie pasowało... Ani do niej, co może mało istotne, lecz przede wszystkim do całego układu. To się absolutnie nie tak odbywa. Więc? Fakt to ciężka sprawa! Zbliżył się koniec sierpnia, a ja byłem tak samo mądry jak wtedy, gdy miałem na wolno płynące motorówce, kotłyszając się na małych falach, trupa Zajaczkowskiej...

No, ale tym razem mam nareszcie coś konkretnego! Trzeba to błyskawicznie wykorzystać, tym bardziej, że **Jastrzębski** raczej o tym nie wie! Reszta może swobodnie poczękać...

Pogadamy, panie Topolski! Wreszcie i ja mam kilka kart w ręku i może zastanowisz się zanim uruchomisz tę swoją menażerię... Przynajmniej czas będzie wybrany przeze mnie... Na nic więcej, już to mówłem. Liczyć nie miałem prawa!

Drzewa rzędziły. Zwołaniem jeszcze bardziej i obdłem w prawo. Chciałem obejść to ranczo najpierw dookoła i sprawdzić przystań, bo nie miałem zamiaru drugi raz dać się tak podejść... Zatoczyłem prawie pełne koło... Cisza. Na przystani też nie było żywego ducha. Z pomostu popatrzyłem w kierunku ośrodka. Nic nie było widać, poza niewyraźnymi trzcinami z ledwie widoczną przerywą, gdzie było wejście do portu ośrodka...

Wycofałem się w las. Przy dojeździe do pomostu ziemia była jakby trochę zryta. Robiło to wrażenie zasypywania czegoś, a potem



próby wyrównania gruntu. A może ktoś tu tylko biegał w kółko dla zdrowia i zrył teren? Ostrożnie, cały czas lasem i kryjąc się za drzewami dotarłem na skraj podwórka. Drzwi garażu były uchylone. Podbiegłem do jego rogu. Nic... Przesunąłem się wobec tego wzduł zamkniętego skrzydła wrót. Przykucałem tuż przed ich końcem... Zdecydowałem się. Wciąż w tym przykuceniu wskoczyłem w ciemne wnętrze i natychmiast potem przekreśliłem się przez bark. Ktoś chciałby mnie dosięgnąć, musiałby mieć taką szybkość, że i tak nie miałbym z podobnym gościem szans. Inna sprawa, że musiałby być zawodowcem... W garażu było jednak pusto, nie licząc półek, opon, depek i innych szpagarów. Wyprostowałem się i już bez żadnych wygłupów podszedłem do drzwi willi. Pchnąłem je... Były otwarte. Tak! Widać był tu zwyczaj. Pan **Topolski** stanowiąco za dużo najedził się po świecie i coś mu się chyba poprzestawiało! Sień pułsta, ciemna i cicha przyprawiła mnie o lekkie bicie serca... Za dzwoni to ty nie jesteś, **Kramer!** To stwierdzenie pozwoliło mi się zupełnie uspokoić. Co dalej? A jak są tu gdzieś ci przemili nieznani sprawcy?

Trzeba przepatrzyć tę chałupę! Ale każde drzwi zostawiam otwarte, jak jestem w środku i czekam przy nich parę chwil, zanim

wejdę głębiej! Gdyby nikogo naprawdę nie było w domu — pomyślałem sobie — nieźle byłoby poczekać na **Topolskiego** w tym fotelu, w którym on mnie przyjmował. Lubię się pobudzić... Dobra, zaczynam od pokoju, gdzie stoi... Naciągnąłem delikatnie klamkę i gdy ugięła się, szarpnąłem wrota ku sobie. Zatrzymało mnie w progu. Rozglądałem się i nie wierzyłem oczom. Gdyby widać jakąś podpita piwem horde małych mała i wpuścił je do zamkniętego pomieszczenia na cały dzień, dając im do tego wolną łapę, to wątpię czy efekt byłby lepszy... **Rany Boskie!** Tajfun przeleciał przez ten pokój! Kopnąłem najbliższą leżącą kłab ubrań i wyszedłem. Poczulem niewytłumaczony niepokój... Otwarzyłem teraz drzwi do prywatnych „apartamentów” **Topolskiego**. Odetchnąłem głęboko... Tu to samo... Włażem jednak dalej, bo nigdy tu nie byłem... Nawet tapety ktoś chciał porzywać. W każdym razie zaczął... Biurko z powyłamanymi sufladami... Obrazy bez ram, które leżały w różnych miejscach, połamane. Szafa, śliczna, gdańska szafa, wyglądająca na oryginalną miała jedne drzwi wyłamane. Ale nie pod wpływem uderzenia, tylko jakby z rozmysłem. Pokręciłem głową. Czyżby brygada tu zawitała? Widziałem kilka razy mieszkania po rewizjach oficjalnych... Na posprzątane nie wyglądały, ale tak raczej nigdy... Brakowało metodyki. Ktoś to chyba prywatnie zatławił... Przystępując uważnie zważy przedmiotów podszedłem do tapczanu. Też był zawalony, pościelą i różnymi dobrami, ale dawno się przynajmniej na nim przysiadł. Chciałem to zrobić, bo na stojąco nie dawno się tu myśleć... Złapałem za całe bambette, które go zasiałały i szarpnąłem. Pospadało trochę drobiazgów, jakieś pudła, ale szło dziwnie ciężko. Zdziwiony zapanem się mocniej i... Coś mnie tknęło. Pochyliłem się... (C. d. n.) (45)

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY



Cnoc było to już dość dawno, dobrze pamiętam dziecięce oczekiwanie na wakacje, na dwa miesiące totalnej laby, oderwanie się od uderek szkoły. Nawet gdy część wakacji przyszło mi spędzać w Krakowie był to niezmiernie czas bez troski i pogody, nawet gdy lato. Można było do woli łazić po mieście, wyprawic się (wówczas była to dla mnie wyprawa) do Zoo, iść na plażę i kąpać się w Wiśle, albo (to już nieco później) w Rudawie, w dobrym tonie było wśród dorastającej młodzieży bywać na basenie „Cracovii”. Nie zastanawiałam się wówczas nad tym, czy okres wakacyjny jest dla dorosłych w mieście trudniejszy do przeżycia, niż pozostałe miesiące roku. Dla mnie był wspaniały!

Z perspektywy czasu, który zawsze trochę upiększa przeszłość, wakacyjny Kraków wydaje mi się miastem normalnie żyjącym i funkcjonującym. Dziś jako osoba dorosła także znaczną część wakacji spędzam w mieście. Tak się od wielu lat układa, że planuję urlop, by nie zderzać się wszędzie tam gdzie jadę z rosnącą z roku na rok falą lipcowo-sierpniowych urlopowiczów. Dzięki temu też doświadczam z roku na rok coraz to obfitszych przyjemności wakacyjnego życia w mieście. Nie ja jedna zresztą. A w tym żyć trzeba tak samo jak żyje się przez cały rok — trzeba robić zakupy, płacić rachunki, jeździć tramwajem, czasem coś naprawić, bo właśnie się zepsuło. Tymczasem z roku na rok coraz trudniej te codzienne sprawy w czasie wakacji załatwić. Czasami odnoszę wrażenie, że ktoś odgórnie wydał rozporządzenie, iż urlopy mają być wykorzystywane w ciągu dwu miesięcy z roku — w lipcu i w sierpniu.

Nie tak dawno w dzienniku telewizyjnym Kraków został przedstawiony jako miasto bijące swoiste rekordy jeżeli idzie o ilość sklepów zamkniętych z powodu urlopu. Żebyż to tylko sklepy. W osłupienie wprawił mnie komunikat MPK, które postanowiło w okresie wakacyjnym zmniejszyć częstotliwość kursowania tramwajów i autobusów, ponieważ, jak obliczono, korzysta z nich mniej mieszkańców miasta, turyści poruszają się na ogół po centrum, a poza tym jest sezon urlopowy i MPK ma mniej pracowników. Pomysł jest przedni. Można by wyliczyć, że np. między godz. 11 a 13 mniej krakowian jeździ tramwajami i autobusami i owe ograniczenia wprowadzić na cały rok. Podobnie ze sklepami, bo między 8 a 15 większość z nas powinna być w pracy.

Skoro w czasie wakacji musimy odstać nieraz i godzinę, by zapłacić rachunek za telefon w PKO lub na poczcie, to czemu nie mielibyśmy tego robić przez cały rok? Na naprawę ciekającego kranu w październiku czekamy tydzień, a lipcu właściwie nie ma go komu naprawić. Nie święci garniki lepią — nauczymy się, oszczędzimy sobie nerwów i pieniędzy.

Nie ułomny się świętym oburzeniem, że nasz najbliższy kiosk „Ruchu” w czasie wakacji czynny jest tylko do 15. To naprawdę nie wina pani w kiosku, że postanowiliśmy się wyłamać z tzw. ogólnego trendu i zostaliśmy na wakacje w mieście. A nam — cóż szkodzi odbyć spacer do następnego, czynnego dłużej. Ze daleko? Ze nie mamy czasu? Lato należy wykorzystać na spacer i nie spieszyć się.

Wakacyjny Kraków co rusz podsuwa pomysły oszalałym usprawnień mogących prowadzić w efekcie do ogromnej racjonalizacji zatrudnienia i znacznego zwiększenia czasu przeznaczanego na odpoczynek. Co prawda nasze życie stałoby się jeszcze trudniejsze niż jest, ale za to moglibyśmy po tych trudach znacznie dłużej wycisnąć.

Skonczmy z tym ironizowaniem. Wakacje są co roku w tym samym czasie i podobno istnieją coś takiego jak planowanie urlopów w zakładach pracy. Coś w tym planowaniu szwankuje, skoro w wielu dziedzinach życia miasta powstają luki utrudniające życie tym, którzy nie mogą lub nie chcą poddać się obowiązkowi spędzania urlopu w lipcu lub sierpniu.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



W obiegowej opinii niegdyś żydowski Kazimierz to miasto pełne maleńkich kamieniczek, oblepionych dziesiątkami oficyn i przybudówek z pokoi-kłitkami. Biedne, ciemne i niemilosierne zagęszczenie. Ten dziewiętnastowieczny obraz Kazimierza, a szczególnie jego żydowskiej części znany z wielu szkiców i rysunków przesłania nam prawdziwe oblicze historycznego Żydowskiego Miasta, utworzonego w rejonie ulicy Szerokiej z końcem XV wieku, kiedy to po obejmujących całą Europę antysemickich ruchach i z Krakowa mocą edyktu Kazimierza Jagiellończyka usunięto Żydów właśnie na Kazimierz. W krótkim czasie dołączyły do nich rody żydowskie z Hiszpanii, Niemiec, terenu Czech tworząc na Kazimierzu potężną i promieniującą na całą Europę gminę żydowską.

Przeglądając się bliżej kamienicom przy ul. Szerokiej warto uświadomić sobie jak wspaniałej architektury patronowali kazimierscy Żydzi. Do niedawna nie wiadomo o niej zbyt wiele poza tym, co można było zobaczyć „z ulicy”. Zresztą wiadomo — przez lata całe badania architektoniczne i konserwatorskie koncentrowano w starym Krakowie.

Bogactwo mało znane

Trzy lata temu zespół architektów i historyków sztuki z Pracowni Konserwacji Zabytków przeprowadził częściowe badania zabudowy przy ul. Szerokiej, których wyniki przesyłał w skład studium historyczno-urbanistycznego Kazimierza i Stradonia autorstwa B. Krasnowolskiego.

To, co uderza przede wszystkim w kamienicach przy ul. Szerokiej to własny, odrębny od „krakowskiego” sposób zakomponowania budynku. Jego najbardziej charakterystyczną cechą jest głębokość traktu frontowego w porównaniu z traktem tylnym. Odmienność druga — to bogactwo sklepień. Podczas gdy w reprezentacyjnych kamienicach centrum Krakowa sklepienie posiadały na ogół sieni i jedna lub dwie sale parteru, przy ul. Szerokiej domy mają sklepienia w większości sal, także i na pierwszym piętrze.

Dokonywane w późniejszych wiekach, aż do XIX włącznie przebudowy i tzw. dogęszczanie powierzchni mieszkalnych ukryły, a częściowo zniszczyły interesujący wystrój architektoniczny wnętrza kamienic przy ul. Szerokiej. Zachowane jednak międzyokienne kolumny i półkolumny, zwieńczenia zworników sklepień, dekoracyjne nisze, drewniane stropy piece kaflowe i ozdobna kamieniarka świadczą o bogactwie i smaku artystycznym, jakiego nie powstydziliby się największe patrycjuszowskie domy w starym Krakowie.

Wiele z zachowanych i możliwych do odczytania elementów pozwala przypuszczać, że budowę swych domostw kazimierscy Żydzi zlecali najlepszym, działającym wówczas w Krakowie, architektom i rzemieślnikom. Jak dotąd kompleksowy remont konserwatorski nie wkroczył jeszcze na ulicę Szeroką, nie było więc okazji na przeprowadzenie gruntownych badań i niezbędnych odkrywek. Nie trzeba jednak szczególnej wyobraźni, by przewidzieć, że konserwatorów i historyków czeka tu jeszcze wiele zaskakujących odkryć.

Kilka budynków z których przed kilku laty wyprowadzono lokatorów, popada tymczasem w coraz większą ruinę. I nie mam pewności, czy uda się je je uratować. A jeśli tak, to będzie to raczej odbudowa, a nie konserwatorski remont. Tym bardziej, że — jak to bywa w Krakowie — z nie strzeżonych kamienic zniknęło



Fot. JACEK BEDNARCZYK

Wiersze o Krakowie



Alicja Mac

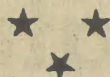
Jaki jest Kraków?

Kraków jest malinowy
 Kraków jest rubinowy
 Kraków jest szafirowy
 Kraków jest szmaragdowy
 Kraków jest biały
 I Kraków jest niebieski

Malinowy jest Kraków prastary
 Rubinowy jest Kraków królewski
 Szafirowy jest Kraków Wawelski
 Zaś szmaragdowy jest
 Kraków podwawelski
 zwięzany zielenią plant wiosną
 związany wstęgą niebieską: Wisłą
 co płynie podnóżem wzgórza
 i ogniem gazowym
 co z paszczą smoka wybucha

Kraków najmłodszy jest biały
 Taki długi jak Polska
 Szeroki jak świat cały
 Jak największa, najmądrzejsza książka.

Ireneusz Lis



Z mojego okna przy nowej ulicy
daleko do...
marmurowych kryjówek Wielkich
Mieczyc

Stów

Pędzi

patynowych hełmów rosnących wież
czuwających wiernie
w szarej zbroi z gotyckich
murów

ciepła sodowych ognisk
na brzegach średniowiecznych
uliczek
spływających do morza
rynkowych głów

niemego śmiechu Maszkaronów
z atyki Sukiennic
podstuchujących gołębie
plotki

Próżno przebudowanym okiem
wygrzebywał z pyłowo-gazowej
zastony
legendarne Kopce

Za szybą moich marzeń
dziewicza noc z księżycową
zapinką w rozwianych granatowych
włosach
w krótkiej letniej
sukience
wysadzanej brylantami
gwiazd
oprowadza śniących
wielbicieli
po
królewskim

kasztanowym

kwitnącym

Ogrodzie.



Fot. J. BEDNARCZYK



Początek egipskiej XXI dynastii od dnia, w którym wytyczono Rynek Główny w Krakowie dzieli około 2340 lat. Przepaść historyczna, kulturowa, geograficzna. Wystarczy jednak przejść z Sukienic kilkadziesiąt kroków, by poznać Nesy — Chonsu, żonę kapłana boga Amona, która żyła w LukSORze właśnie w czasach panowania wspomnianej XXI dynastii, czyli gdzieś między rokiem 1085, a 945 przed naszą erą.

Czy była kobietą piękną? Któż to wie. Wiadomo tylko, że zmarła w wieku około 30 lat, rodziła dzieci, przechodziła chorobę stawów. Paskudna dziura w czasce tłumaczy być może przyczynę jej śmierci. Wypadek? A może zemsta zazdrosnego męża? Nikt już nie rozwikła tej zagadki.

Gdy Nesy — Chonsu odeszła z tego świata, jej doczesne szczątki zostały zabalsamowane, pieczołowicie owinięte bandażami i złożone w drewnianym sarkofagu. Przetrwaly w spokoju prawie trzydzieści wieków, aby przed 150 laty wyemigrować do Krakowa. Czy Nesy — Chonsu byłaby zadowolona z przeprowadzki? Cóż, nie jest tutaj sama. W Muzeum Archeologicznym spoczywa wraz z pięcioma innymi sarkofagami, z których cztery również zawierają mumie ludzkie.

Religia nakazywała starożytnym Egipcjanom zatroszczyć się o ciała zmarłych tak, aby nie uległy zniszczeniu i zachowały kształt możliwie zbliżony do wyglądu człowieka za życia. W najdawniejszych czasach osiągnięto to przez pochówek zmarłych w suchym gorącym piasku pustyni. Później rozwinęła się sztuka mumifikacji, która z czasem oprócz osób królewskiej, objęła urzędników, coraz liczniejsze rzesze ludności. Doprowadziło to do masowej produkcji mumii, które pakowano tysiącami do grobów, kaplic i świątyń ze starszych okresów.

Darujemy sobie i Czytelnikom szczegóły techniki mumifikacji. Powiedźmy tylko, że najważniejszą czynnością było odwodnienie ciała przez obłożenie go sproszkowaną sodą. Tak spreparowane zwłoki owijano starannie bandażami, zachowując przepisaną ceremoniał. Pomiędzy opaski wkładano amulety. Nad twarzą umieszczano maskę — portret zmarłego. Rytualny proces mumifikacji trwał w zasadzie 70 dni.

Ludwik Bystrzonowski był żołnierzem. Po upadku Powstania Listopadowego pojechał do Parryza, a następnie, wraz z generałem Henrykiem Dembińskim do Egiptu, gdzie zaofiarowali swoje umiejętności wojskowe. Podczas pobytu nad Nilem L. Bystrzonowski kupił zabytkowy sarkofag i wysłał go w 1834 r. do Krakowa, chcąc wzbogacić zbiory Uniwersytetu, którego był wychowankiem.

Tak pisze profesor Maria Ludwika Bernhard, ale najprawdopodobniej sarkofag przywieziony przez Bystrzonowskiego jest właśnie tym, który dziś spoczywa w Muzeum Archeologicznym. W środku tkwi mumia Nesy — Chonsu. Jej imię poznaliśmy dzięki dr Andrzejowi Niwińskiemu z Uniwersyte-

Starożytny Egipt w Krakowie

Nesy Chonsu gość sprzed trzydziestu wieków

tu Warszawskiego, który odczytał hieroglify pokrywające trumnę.

W 1907 wykopaliska w El-Gamhud prowadziła ekspedycja Austriacko-Węgierskiej Akademii Umiejętności. Uczestniczył w niej Tadeusz Smoleński, pierwszy polski egiptolog.

Był studentem historii krakowskiego Uniwersytetu. Chorował na gruźlicę i wyjechał leczyć się do Egiptu, zaproszony przez inżyniera Mieczysława Geniusza, jednego z budowniczych Kanału Sueskiego. Tam poznał słynnego francuskiego archeologa Gastona Maspero, który zachwycony zdolnościami Polaka zaczął udzielać mu lekcji z dziedziny egiptologii. Smoleński miał wówczas 23 lata. Wkrótce został szefem wyprawy do El-Gamhud. Zmarł w kilka miesięcy po powrocie do Krakowa, przeżywszy zaledwie 25 lat.

Wspomiana ekspedycja wydobyla 70 sarkofagów, które podzielono między kilka muzeów, 4 polemejskie trumny przypadły Muzeum Akademii Umiejętności w Krakowie.

Na dobrą sprawę nie wiadomo skąd się wziął ostatni, szósty sarkofag...

W latach 30. były eksponowane przy ul. św. Jana. Wojna zastała mumie w Muzeum Narodowym. Dopiero w 1958 r. prof. Stefan Nosek i mgr Zbigniew Tabasz przenieśli je z tamtejszej

całą się nawet Japończycy (posłużył ten dworek za wzór scenografii do wystawianej w Japonii „Hrabiny” St. Moniuszki).

Wracając jednak do zielonych zabytków, dobrze, a czasem nawet wzorowo utrzymane są (wyjątek od reguły) ogrody niedostępne publicznie np. niektóre klasztorne lub z ograniczoną dostępnością jak ogród przy Muzeum Archeologicznym (zobaczcie go bodaj przez kratę bramy od ul. Poselskiej! Pysznie kwitną tam teraz róże). Natomiast parki i ogrody pozostające pod zarządem komunalnych służb miejskich, ogólnie dostępne przez całą dobę siłą rzeczy narażone są bardziej na niszczenie i potrzebują stałej pielęgnacji. Tymczasem zabieg pielęgnacyjny ograniczają się tu do wycinania suchych drzew, częściowej wymiany trawników, ewentualnie sezonowego sadzenia kwiatów i od czasu do czasu (zbyt rzadko) sprzątania. Dlatego zaniedbane są nawet parki i ogrody klasy wybitnej: Wola Justowska, Borek Fałęcki, Biały Prądnik, Pychowice czy Wola Duchacka.

„W stanie zagrożenia są dawne ogrody królewskie na Łobzowie, park przy uzdrowisku na Matczym, ogród Helciłów, ogrody klinik przy ul. Kopernika, parki w Kościelnikach, Branicach, Bieżanowie — bądź wręcz dewastacji — ogród przy b. dworze kapitulnym przy ul. Dworskiej na Zakrzówku, parki dworskie w Opatkowicach, Kurdwanowie, ogród przy dworze łowczego na Zwierzynku” — czytamy w informacji Wydziału Ochrony Zabytków (stan na koniec r. 1986).

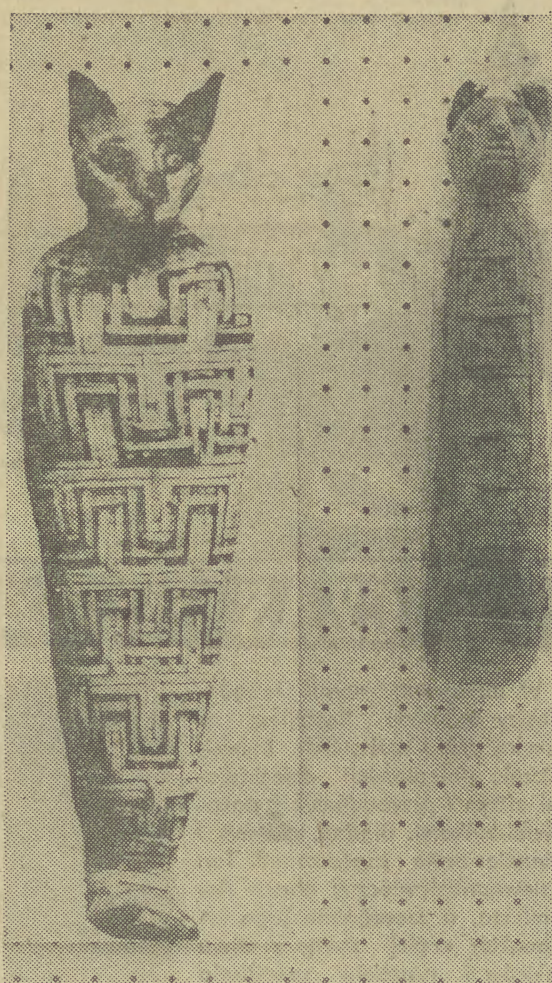
Zaalarmowana stanem zielonych zabytków i starych dworców Komisja Ochrony Zabytków RN pod przewodnictwem doc. Kazimierza Słizowskiego, przy wydanej pomocy WÓZ, czyni starania by ziu zaradzić i postępująca dewastacja zahamować. Opracowany został długofalowy program prac, na który potrzebne będą krocie. Próbuje się też usunąć przyczyny, które do tego stanu doprowadziły: skażenia atmosferyczne (z roku na rok się nie zmienia), niewłaściwe użytkowanie (karać), brak środków finansowych, fachowych wykonawców, dokumentacji (stopniowo gromadzić i uzupełniać), zmiana polityka w zakresie gospodarowania zielenią komunalną (ma być ustanowiony jeden gospodarz na stałe). Mówiło się wiele o niskiej świadomości gospodarzy obiektów i użytkowników. Zaproponowano więc szkolenie seminaryjne dla przewodniczących rad narodowych, naczelników, służb gminnych i wszystkich tych którzy we wiodarzenie objęli zabytkowe obiekty, a nie wiedza co mają (jak chociażby KOPR w Karniowicach i nie omni jedni...) Dobrze i to, ale co będzie jak się ci uświadomiłi zmieniać?

Było kiedyś takie powiedzenie „daj chłopu zegarek to go za cholewę wsadzi”... Dziś już każdy wie co zrobić z zegarkiem (i prawie każdy go ma), a dlaczego dotąd nie nauczyliśmy wszystkich co to jest zabytek i że bez drzew człowiek żyć nie może?

Dlatego o tym wszystkim piszę? Przyznam się szczerze — mam nadzieję, że chociaż ci którzy to przeczytają przestaną chodzić po Plantach i parkach na skróty, nie będą niszczyć tego co piękne i cieszę oko i nie pozwolą innym tego robić. Ze może jakaś organizacja znajdzie temat do programu czynów społecznych lub praktyk studenckich...

I tylko proszę, nie kaście mi się pukać w czoło!

JOANNA SENDOR



W zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie znajdują się mumie zwierząt, m. in. mumia kota — ziemskiej postaci bogini Bastet, opiekunki kobiet. Fot. JADWIGA RUBIS

kiłkowni. Sarkofagi znajdowały się w bardzo złym stanie. Zostały oczyszczone wodą destylowaną i osuszone, a następnie starannie zdezynfekowane w komorze gazowej przez naukowców z Wyższej Szkoły Rolniczej. Od tego czasu spoczywają w szklanych gablotach Muzeum Archeologicznego. Nie niepokojone, wyjąwszy badania rentgenowskie, dokonane przed kilkunastu laty przez zespół pod kierunkiem doc. Olgierda Billewicza z katedry radiologii Akademii Medycznej. Promienie X pozwoliły bliżej poznać Nesy — Chonsu i dowiodły stopniowego upadku sztuki mumifikacji. Kość niektórych owiniętych bandażami ciał są zupełnie pomieszczone. Widać, że balsamierzy zbyt słabo się nie patyczkowali...

W starożytnym Egipcie balsamowano także zwierzęta. W krakowskim muzeum znajdują się mumie: sokoła, wcielenia boga Horusa, patrona panujących, ibisa — wcielenia boga mądrości Thota oraz kota, ziemskiej postaci bogini Bastet, opiekunki kobiet. Wszystkie zostały wywiezione przez Jarosława Sagana, żołnierza Samodzielnej Brygady Karpackiej. Przy Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie istniało muzeum polowe, gromadzące eksponaty, mające wzbogacić zbiory w powojennej Polsce. Przedmioty te były kupowane przez żołnierzy, a często po prostu znajdowane przy kopaniu okopów. W 1948 r. J. Sagan powrócił z Londynu do Polski, przywoząc skrzynię z 3 tysiącami zabytków kultury starożytnego Egiptu. Były wśród nich przechowywane do dziś w Muzeum Archeologicznym cztery niezwykle interesujące mumie zbożowe.

Wewnątrz małych, drewnianych sarkofagów tkwią ziarna zboża, owinięte bandażami i uformowane na kształt mumii boga Ozyrysa. Mają znaczenie symboliczne. Wierzono bowiem, że Ozyrys, król państwa umarłych jest równocześnie władcą odradzającej się przyrody. Utożsamiano z nim Nil, który wylewając, zapładniał Izydę, uosabiającą Egipt. Ten związek przynosił krajowi urodzaj, zboże i chleb. Chleb który jadła Nesy — Chonsu, żona kapłana boga Amona. Obecny adres: Kraków, ul. Poselska.

ADAM RYMONT

„Akt pogrzebu — dopełnienie narodowej tradycji”

O Stanisławie Augustzie — dyskusja od dwóch wieków

Nie będziemy tu rozpatrywać zasług ani win króla — dyskusja trwa już blisko dwa stulecia; tak, w przyszłym roku, w lutym, mija 190 lat od zgonu Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Po trzecim rozbiore Polski abdykował i wyjechał na rozkaz Katarzyny II do Grodna. Zmarł w Petersburgu. Do dziś jego szczątki spoczywają poza granicami kraju, choć w Warszawie stoi znowu Zamek Królewski, ongiś pod jego okiem przebudowywany. Czas najwyższy, by zwłoki królewskie sprowadzić do Polski, bo, jak mówił Ksawery Pruszyński — „Akt pogrzebu królewskiego to nie nagroda, czy porachunek potomnych, tylko dopełnienie narodowej, sześćsetletniej tradycji”.

Był niemal jednomyślnie potępiany przez cały wiek XIX, a sąd ten, powtarzany przez trzy pokolenia historyków, zaważył na stanowisku przedstawicieli polskiego rządu w latach dwudziestych i trzydziestych naszego stulecia: nie upominano się o szczątki ostatniego króla.

Wiosną 1938 r. konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Leningradzie został oficjalnie powiadomiony przez władze radzieckie, że kościół św. Katarzyny ma być przeznaczony do rozbioru. Ponieważ w podziemiach kościoła spoczywały od 140 lat zwłoki króla Stanisława, rząd ZSRR postanowił przekazać je Polsce. Zgodnie z tą decyzją, 15 lipca 1938 r. do stacji granicznej Stołpcy przybył, dołączony do zwykłego pociągu towarowego, zapłombowany wagon zawierający trumnę ze zwłokami króla. Celnicy otworzywszy wieko, ujrzeli szczątki królewskie, złotą koronę, berło i resztki purpurowego płaszcza. Kolejarze, nie otrzymawszy żadnych poleceń, odstawili następnie wagon na bocznicę. Cztery dni później, nie wiadomo z czyjego zarządzenia, odesłano trumnę do Wołczyna i noca, przy drzwiach zamkniętych zaprzysiężeni grabarze złożyli ją w krypcie tamtejszego kościoła.

W dwa tygodnie później Polska Agencja Telegraficzna podała krótką informację o przewiezieniu zwłok Stanisława Augusta do kraju i pochowaniu ich chybkim w Wołczynie. Sprawa ta, mająca posmak sensacji, poruszyła opinię publiczną. Zaczęto drukować artykuły domagające się wyjaśnień, często wyrażające oburzenie pod adresem władz, za tak niegodne potraktowanie królewskich szczątków.

Przypomniano starania utworzonego w 1927 roku komitetu, który miał zająć się sprowadzeniem zwłok do kraju, w czym przeszkodziło niechętnie stanowisko ówczesnego wicepremiera Kazimierza Bartla. Rozpisywano się o zasługach Stanisława Augusta dla rozwoju polskiej kultury, sztuki i nauki.

W początkach sierpnia 1938 r. najpoważniejszy tygodnik kulturalny okresu międzywojennego „Wiadomości Literackie” rozpisal ankietę, w której pytano o wskazanie miejsca godnego pochowania króla. Powstała dość znaczna rozbieżność zdań: większość respondentów opowiedziała się za Wawelem, choć niewiele mniej głosów padło za Warszawą.

Tę dyskusję przerwała II wojna światowa, po której zwłoki królewskie znowu znalazły się poza granicami kraju.

O ich sprowadzenie upominano się nieraz. Uczynił to m. in. prymas Wyszyński, oświadczając w liście pasterskim, że grobowe krypty katedry warszawskiej są otwarte dla najniebezpieczniejszego z królów. Ostatnio znowu rozległ się głos o sprowadzenie zwłok Stanisława Augusta — upominają się o to krakowska działaczka PRON-u Maria Ściebora.

MAREK LOVELL

Zielonym zabytkom na ratunek

W niektórych krajach budowlanym wydaje się deski za dowodem, u nas — traktuje się je jako przedmiot jednorazowego użytku bez względu na to do czego mają służyć. Takiego m. in. argumentu użył niedawno w dyskusji z radnym prof. Wiktor Zin dowodząc naszego beztrojskiego traktowania bogactwa (malejącego z roku na rok) jakim są lasy i drzewostany... nawet zabytkowe. Tymczasem ratować je powinni na równi konserwatorzy zabytków jak i komisje zdrowia, bo to nie tylko kawał historii, piękno krajobrazu, ale także wielkie wytwórnie tlenu niezbędnego do życia; zdrowia, regulatory wilgotności gleb itp. Powie ktoś — święta prawda! I co? Lasy mają przynajmniej swoich etatowych opiekunów — leśników, którzy walczą ze szkodnikami, sadzą młodniki, ściągają tych co wycinają bezprawnie drzewa. A po wielu zabytkowych, pięknych ongiś, parkach hula wiatr, niszczą je szkodniki i ludzie... są nieczyje. W podkrakowskich parkach dworskich bezkarnie wycina się (po kryjomu oczywiście) stare jesiony, wiąz, klony... na co akurat jest zbyt.

Popatrzmy jak wyglądają nasze zielone zabytki... Jest ich na obszarze Krakowa i naszego miejskiego województwa ponad 220. W obrębie miasta (objętych konserwatorskim rozpoznaniem) jest 138 ogrodów i parków. Rozciągają się na 400 hektarach — nie licząc przy tym zieleni występującej w formie naturalnej i częściowo tylko przekształconej, a więc takich jak Las Wolski, Sikornik czy Skały Twardowskiego. Są to ogrody i parki publiczne (21), parki przy zespołach uzdrowiskowych i szpitalach (7), klasztorne i kościelne (40), związane z założeniem rezydencji pałacowych, dworskich i folwarcznych (54) i występujące w układzie alejowym lub bulwarowym (16). W ocenie służb konserwatorskich miasta — stan zachowania tych parków i ogrodów z reguły daleki jest od zadowalającego, a często wręcz katastrofalny. W podobnym stanie jest też wiele spośród ponad 100 zabytkowych dworców podkrakowskich. W ubiegłym roku Inspekcja Robotniczo-Chłopska obejrzała 92 dworki. W protokole pokontrolnym (wniosek przekazano Komisji Ochrony Zabytków i Rewaloryzacji Rady Narodowej w Krakowie) tylko stan sześciu nie budził zastrzeżeń; 21 uznano za zdewastowane, a 26 określono, że są „w złym stanie”. Niedawno (przy okazji wyjazdowego posiedzenia Prezydium RN) pisaliśmy o kompletnie zdewastowanym dworku w Karniowicach... i pomyśleć, że jego architekturą zachwy-

Kraków w dowód pamięci i wdzięczności

W tym roku Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa za szczególne zasługi na rzecz odnowy i ochrony zabytków na tabliczkach w murze okalającym Muzeum Archeologiczne umieściło nazwisko Zbigniewa Skolickiego i nazwy Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy oraz Mazowieckich Zakładów Petrochemicznych i Rafineryjnych w Płocku.

ZBIGNIEW SKOLICKI — za ogromne osobiste zaangażowanie i troskę o rozwój Krakowa, jego poszczególnych dziedzin życia w ścisłym powiązaniu z odnową zabytków, za prawdziwie gospodarskie i troskliwe traktowanie miasta i wszystkich jego problemów, czego wyrazem było m. in. odnowienie płyty Rynku Głównego w Krakowie,

za przedsięwzięcia mające na celu zachowanie narodowego dorobku kulturowego, za inicjowanie działań i kształtowanie opinii społecznej sprzyjających przywróceniu wartości historycznych, artystycznych i użytkowych bezcennym obiektom zabytkowym Krakowa, za pozyskiwanie sprzymierzeńców dla dzieła odnowy zabytków nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami.

CENTRALNY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY — za utworzenie pierwszego zorganizowanego ogólnopolskiego zespołu współdziałania ze SKOZK, za udział wielu podległych CZSP jednostek we wszechstronnej pomocy przy odnowie i ochronie zabytków świadczonej nieprzerwanie od lipca 1979 r. (od podpisania porozumienia ze SKOZK), a także za systematycznie świadczoną pomoc finansową na fundusz odnowy zabytków Krakowa na przestrzeni 1. 1979—1986 na łączną kwotę 92 mln zł, za popularyzowanie idei ratowania bezcennych pomników historii, kultury i sztuki Krakowa.

MAZOWIECKIE ZAKŁADY PETROCHEMICZNE I RAFINERYJNE W PŁOCKU — za pomoc materialną udzielaną przedsiębiorstwom odnawiającym zabytki Krakowa, za umożliwienie kontynuowania robót rewaloryzacyjnych przez dostarczenie w 1. 1980—86 — w wyniku dodatkowej produkcji — 270 t lepiku bitumicznego i 390 t asfaltu, za bezpłatne wykonanie przez Przysskaldową Szkołę Zawodową 10 przenośnych skarboniek, za wpłaty finansowe na fundusz rewaloryzacji i wieloletnie popularyzowanie idei odnowy zabytków Krakowa.

(604)

Stara kamienica przy ul. św. Jana 11. W parterowym oknie, służącym za witrynę, wystawione wyroby z drewna. Już na oko widać, że ręczna robota; świeczniki, ramy, kolumny, lichtarze.

Trafiałam tu po raz pierwszy kilka lat temu. Zakład, jak głosi szyld: „Tokarsko-Galanteryjny”, mieścił się w bramie kamienicy. Zastałam tylko syna — JANUSZA KODURĘ. Zaproponowałam wówczas rozmowę o samym zakładzie, o pracy, no i oczywiście o mistrzu — JÓZEFIE KODURZE, ale Janusz nie chciał. — My tu pracujemy skromnie, wykonujemy usługi dla klientów, którzy przyjdą, ojcze nie potrzeba reklamy.

Może jeszcze kiedyś porozmawiamy — próbowałam nawiązać kontakt. Janusz Kodura jakby nie dosłyszał. Patrzyłam wówczas na zakład, mieszczący się w centrum miasta, działający pod koniec XX wieku, a jakby żywcem przeniesiony każdego, kto tu wchodzi, w tego wieku początki. Patrzyłam na urządzenia tokarskie, pamiętające c. k. Austrię i przyglądałam się niechętnemu mi wówczas rozmówcy który wyglądał bardziej na niezależnego artystę, aniżeli na pracującego w drewnie rzemieślnika.

Żal było odchodzić...

Potem wyroby Kodurów oglądałam czasami na rzemieślniczych wystawach. Przeważnie wyróżniano je nagrodami. Ale wiedziałam, że wyrobów nie można kupić, bo robione na zamówienie, a ich autorów nie ma co szukać, bo rozmawiać nie chcą.

I oto całkiem niedawno odwiedził mnie Janusz Kodura: „Kiedyś chciała Pani pisać o nas i o zakładzie — powiedział bez wstępu. — Chyba teraz by można” — dodał.

Znowu zjawiłam się przy ul. św. Jana 11. Czas nie naruszył niczego. Byli tym razem obecni obaj

„Syn opowiadał mi o Pani. Trochę też czytałem tego, co pisze Pani o rzemiośle. o ginących zawodach, o rodzinnych tradycjach w rzemieślniczym fachu. Więc pomyślałem, że jestem już stary, że prawdziwe tokarstwo umiera, może więc warto coś niecoś przypomnieć. 15 kwietnia zaczął się 65. rok mojej pracy zawodowej. Praktykowałem u Kazimierza Voigta. To była firma. Liczyła się rzetelna robota. Praktykant musiał umieć robić dosłownie wszystko, od posprzątania zakładu poprzez obróbkę drewna. Ale po takiej szkole wiadomo było, że jeśli pójdzie się na swoje, to z taką znajomością fachu że żadnej pracy nie trzeba się będzie wstyżać ani bać.

Zresztą, co będę opowiadał, od gadania są inni, od pisania — Panu, a ja od roboty. Drewno to uspaniałoty materiał. Można robić z niego cuda, ale tylko wtedy, kiedy się to drewno czuje, ono odpłaca tym samym.”

Kładzie przede mną rozmaite przedmioty. Piękny świecznik, misternie robiony i toczony kolumny. Gładzi je ręką i wskazuje słoje.

„Widzi Pani tę politurę. Tego nie da się zrobić na tapu capu. Trzeba mieć pojęcie o technologii obróbki drewna. Trzeba znać się na właściwo-



Rzemieślnicza opowieść o drewnie

ściach materiału, pamiętać że to »żywe« tworzywo, które pracuje cały czas”.

Teraz na stół trafiają wyroby z kości słoniowej i z rogu, toczone przez mistrza, na zamówienie klientów. Ongiś robił ich więcej, obecnie nie ma surowca.

Syn kontynuuje to, co Pan przed laty rozpoczął. Jak udało się Panu namówić go do tego. To przecież rzadkość obecnie, by dzieci najznakomitszych nawet rzemieślników zostawały w zawodzie. Wola się kształcić, a fach kończy się na ojcze.

„Wtedy, kiedy ja zaczynałem pracę, to rzemieślnik był kimś. Nietawo dochodziło się do mistrza. A jeśli już miało się ten tytuł, było się czym pochwalić. Nie mogąc znieść modnego określenia: przyuciacz, rzemiecha. Czemu tak obelżywie. Z nami przyjaźnili się wybitni ludzie. I my pozytywnie sobie to za zaszczyt, i oni. Pamiętam, jak nieboszczyk Adolf Dymśa, ile razy przyjeżdżał do Krakowa, wstępował do mnie do zakładu. A Ludwik Solski on to znał się na robocie. Zamawiał u mnie wszystko co tylko gdzieś zobaczył. Z Jerzym Bandurą przyjaźnił się do dziś. Kiedyś rzemioło było blisko sztuki, a sztuka bli-



sko rzemioła. I jedno, i drugie nie radziło sobie bez wzajemnego wsparcia.

I dlatego namówiłem syna, żeby był tu ze mną. Teraz to jemu więcej się chce kombinować, a nawet rzeźbić, niż mnie.

Przyglądał się temu wszystkiemu, co tu się robi przez tyle lat, że trudno się dziwić, iż uległ. Ale wiem, że należy do nielicznych, którzy dziś potrafią odróżnić markieterie od intarsji, którzy umieją inkrustować w drewnie. Zresztą wystarczy spojrzeć na ten zegarek, który zrobił”.

Patrzę na mały damski zegarek w drewnianej kopercie z cyferkami i wskazówkami z kości. Istne cacko. Był na wystawie rzemioła. Nie dostał nawet nagrody. Pewnie jury nie miało czasu żeby przyjrzeć mu się dokładnie. Bo któż obecnie robi coś takiego.

Józef Kodura znowu zagłębia się we wspomnieniach — „U Voigta na Mikołajskiej mieliśmy pierwszy motorowy warsztat w Krakowie. A pamiętam te tokarki, które w 1918 w ramach odszkodowań wojennych dostaliśmy od Austriaków. One są tu jeszcze, pracują. Trochę konserwacji i widzi Pani trzymają się. Ale tak sobie myślę, że przydałoby się więcej mechanizacji, nowych, współczesnych urządzeń, ale... zamyslałam się właśnie, ale... Czy mechanicznie dałoby się to zrobić równie znakomicie, czy można zastąpić maszyną

pewność a przede wszystkim artyzm ręki. — Józef Kodura jakby czytał w moich myślach.

— Ręce są ważne i głowa też, ale bez mechanizacji rzemioło do przodu pójść nie może. To już relikw, niech mi Pani wierzy, tacy jak ja mogą uczyć zawodu, ale tym młodym powinno się pomóc w przejściu z rękodzieła w coś więcej, bo inaczej to będzie skansen. My potrzebni jesteśmy m. in. przy odnowie zabytków, pracowałem przy tym także. Jestem zresztą Mistrzem Rzemiosła Artystycznego. Prof. Leszek Kalkowski pisze o naszych oprawach w drewnie medalionów. Ale obok nas powinno być więcej rzemieślników, za to z prawdziwego zdarzenia, a mniej artystów. No i co, warto było przyjść na tę rozmowę? — pyta i uśmiecha się trochę przekornie, a trochę jakby z zażenowaniem. — A może Pani myślała, że mam coś ciekawszego do powiedzenia?”

Wychodzę z warsztatu Kodurów na ulicę św. Jana i idę w kierunku tzw. trasy królewskiej, po drodze mijam kilka rzemieślniczych zakładów i sklepów z wyrobami z drewna. Turyści kupują je masowo. „Kto dziś potrafi odróżnić markieterie od intarsji?” — martwił się Józef Kodura. Zastanawiam się nad czymś znacznie bardziej znaczącym, czy ktoś dziś potrafi odróżnić robotę, tę najprostszą, od zwykłego partactwa?

BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

Wspomnienia smakosza z dawnego Krakowa

Otóż zawsze lubiłem dobrze zjeść! Oczywiście ci, którzy mnie znają, mogą w to nie wierzyć, a to z racji „szczipłości” mojej figury. Winę za ten stan rzeczy ponosi obecna gastronomia, z której usług zmuszony jestem korzystać od lat. No, ale kiedyś to było zupełnie inaczej...

Udajmy się zatem na spacer po dawnych krakowskich „handelekach”, czyli barach, kawiarniach i restauracjach oraz cukierniach. Zaczniemy od Rynku.

Przybytek gastronomiczny „Pod Palmą”, c. k. dostawcy dworów Antoniego Hawelki prowadzony następnie przez dysponenta firmy Franciszka Macharskiego, który posiadał ponadto pałac Spiski, mieścił się na parterze za sklepem.

Lokal miał charakter „stojący” gdyż przy pulpitach marmurowych na stojąco panowie pili piwa pilzneńskie, bawarskie i inne, serwowane w kufkach z grubego szkła. Gdzieś tam, w kącie, stała kuchnia z palnikami gazowymi do zapalania cygar. Kuchnia tam była niezgorzda, ale kto chciał zjeść dobre flaki, ten udać się musiał do Jana Wenzla, gdzie w lokalu „Pod Obrazem”, Rynek 13, podawano je w najlepszym wyborze. To podobno owe flaki przyczyniły się do świetności finansowej Wenzlów — niestety krótkotrwałej.

Dla klienteli bardziej wybrednej, Józef Kuczmierzczuk prowadził lokal na rogu ul. św. Anny i ul.

Wiślniej (dzisiejszy Dom Handlowy „Krakus”). Można tam było swobodnie usiąść i zamówić bardziej wyszukane potrawy. Dodajmy, że i wybór napitków był tu bogatszy. Zauważyli to stali bywalcy restauracji Kuczmierzczuka, wytrawni znawcy alkoholu, Franciszek Mirandola i Władysław Orkan. Zważywszy, iż Kuczmierzczuk prowadził swój interes na parterze, żaden „wypadek” przy opuszczaniu jego lokalu biesiadnikom nie groził.

Na pierwszym piętrze tegoż budynku przy zbiegu ulic św. Anny i Wiślniej, mieściła się kawiarnia „Secesja”, urządzona w stylu oczywiście secesyjnym, w miarę dziwnym, tak, ażeby nie odstraszać statecznej mieszczańskiej klienteli.

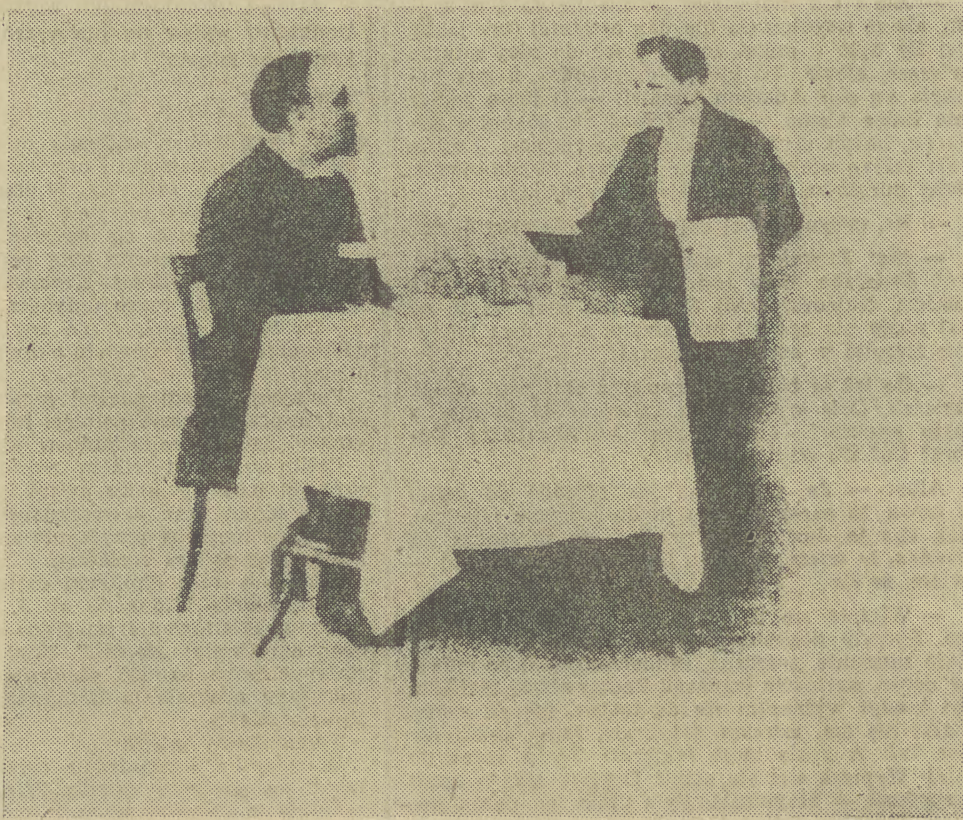
Czytano tu gazety, grywano w szachy i podobno odbywały się tu tajemne spotkania polityczne miejscowych socjalistów z emisariuszami PPS z Królestwa. Wieczorami grywała salonowa orkiestra.

Ale ponieważ polityka nie sprzyja dobremu trawieniu, wyjdźmy więc z Rynku i udajmy się na ulicę Szewską 14, gdzie...

„Poznańczyku, warszawiaku, Krakowiaku i lwowiaku, Gdy nasyć się swego ducha, Nakarm ciało u Deptucha.

U Deptucha wszystko tanie, Tak kolacja jak śniadanie, Pyszne piwo, dobra wódka I przekąska wesolutka.

Zjesz, wypijesz za reńskiego, Nie zapłacisz i pół tego,



Ba! zjesz różne tam przysmaki I zapłacisz... dwa szóstaki.

Dobrą wódkę, jak się patrzy Masz tam co dzień, bracie, za trzy, A kawał ciepłej kiełbasy Za pięć centów. Dobre czasy.

Gdy lubisz dobre pieczywo, Do Deptucha śpiesz co żywo. Sledź, wędzonkę, kiszki przednie Masz tam wieczór jak i we dnie.

Masz warszawskie tam potrawy, Bo Jan Deptuch jest z Warszawy, A w Warszawie, wszyscy wiedzą, Ludzie smacznie piją, jedzą.”

I czyż po takiej reklamie można jeszcze coś dodać?

Nie we wszystkich jednak restauracjach i „handelekach” dbano tak o kuchnię. Powstawało ich coraz więcej. Widzimy np. lokal mieszczący się w dzisiejszym Teatrze „Bagatela”, którego atrakcją owego czasu była damska orkiestra. Kapela ta występowała w bardzo „śmiały” strojach. Kto zatem zwracał uwagę na serwowane potrawy... Stateczna publiczność krakowska nie oddalała się jednak, i słusznie, poza obręb Plant. Przecież tam można było spędzić czas w kawiarni na rogu ulic Sławkowskiej i Szczepańskiej „Pod Gruszką”, w tylekroć już opisywanej „Jamie” Michalika i „Pod Pawiem” Turlińskiego, przy ul. Szpitalnej. Miło upływały chwile spędzone w „Cukierni Warszawskiej” Piątkowskiego i Hempla, z wodospadem (namalowanym) i grotą, też przy ul. Floriańskiej.

Skoro o cukierniach mowa, to zapomnieć nie wolno o cukierni Maurizia (dawniej Redolfi, potem „Antyczna”). Cukiernia Maurizia syczyła się klientelą ze środowiska profesorskiego i... doskonałymi bombonierami.

Przy ulicy Długiej prosperował Adam Piasecki, którego słodkie wspaniałości sprzedawano najpierw na ul. Floriańskiej. Po utworzeniu spółki akcyjnej i wybudowaniu fabryki przy ul. Lubelskiej, sklep otworzono w Hotelu Drezdeńskim w Rynku, drugi zaś na linii C-D. Piasecki był uczniem doskonałego cukiernika Józefa Siermontowskiego, prowadzącego interes przy ul. Brackiej 6. Siermontowski siał z wyśmienitych bab (oczywiście świętecznych), strucl, mazurków i przekładanych.

Dużą popularnością z racji swej nowoczesności cieszyła się kawiarnia Bisanza na rogu ulic 1 Maja (dawniej Dunajewskiego) i Karłowickiej. Była to kawiarnia następnie dzierżawiona przez Bolesława Górskiego. Charakterystyczny szpaler świerków w donicach, stojący przed kawiarnią Bisanza, został umieszczony w parodii arii Jontka z „Halki” Stanisława Moniuszki, śpiewanej w Szopce „Zielonego Balonika”. Parodia ta dotyczyła ówczesnych sporów młodopolskich, tak podniecających bywalców kawiarnianych. Śpiewano w „Zielonym Baloniku” więc, że...

„Szumią jodły u Bisanza, Szumią niby las, Czyta se Kafehausplanza, Jak mnie zerznął „Czas”, Nie mam żalu do Rosnera, Jeno do ciebie, cholera! Oj moderna, oj niewierna Polsko ty Młoda!”

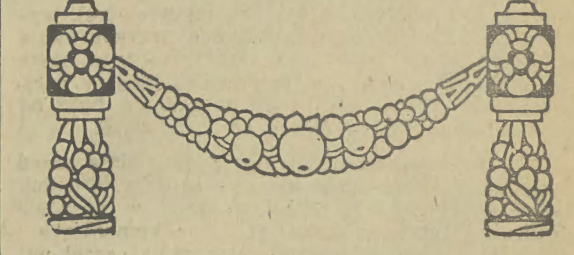
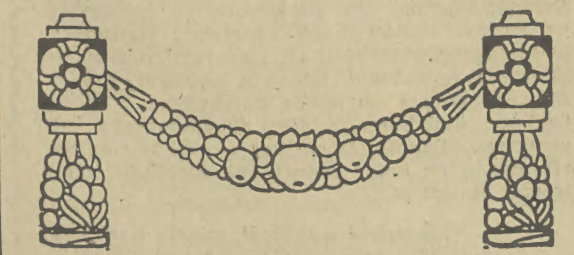
I tak upływało słodko życie pośród apetycznych woni kawy, herbaty, likierów i win.

A latem? Latem kawiarnie wychodziły na ulice i place, na zielone Planty, aby wśród zieleni i śpiewu ptaków, przy małych stolikach, można było odetchnąć świeżym krakowskim powietrzem. Czego teraz nikomu nie życzę.

Pamiętać należy, że te „handelki”, restauracje, a nade wszystko kawiarnie, były wielkim salonem Krakowa i niejednokrotnie ośrodkiem życia towarzyskiego i politycznego. Dodajmy, że salonem bardzo demokratycznym i tolerancyjnym, oczywiście w pewnych granicach dobrego tonu i przyzwyczajenia.

I na tym naszą wędrówkę po krakowskich przybytkach sztuki kulinarnej zakończymy, gdyż bowiem nawet smakosz zniósłby jeszcze po tylu wizytach i degustacjach choćby jedną więcej?

MAREK ŻUKOW-KARCZEWSKI



ULICA MIEJSCA ODCINEK

38

Wacława Gąsiorowskiego (1869—1939) — powieściopisarz, publicysta, społecznik, absolwent kursów farmaceutycznego i buchalteryjnego. Wydawca i redaktor pisma „Strumień”, sekretarz redakcji „Przeglądu Tygodniowego”. W czasie pobytu we Francji działał w różnych organizacjach literackich i charytatywnych, współdziałał przy formowaniu Armii Polskiej we Francji. Pewien czas przebywał w USA, gdzie był nauczycielem i dziennikarzem. Pisał przede wszystkim powieści historyczne, które zyskały dużą poczytność, np. „Huragan”, „Pani Walewska”, „Czarny generał”. Jego ulica znajduje się w Rżące, boczna ul. J. Hallera.

*

Wojciecha Gersona (1831—1901) — malarz, studiował w warszawskiej SSP i w akademii petersburskiej. Przez prawie 40 lat był w Warszawie pedagogiem. Pisywał artykuły o sztuce, recenzje z wystaw, zajmował się też etnografią, konserwacją zabytków. Malował obrazy o tematyce historycznej a także sceny rodzajowe, pejzaże, ilustracje do czasopism. Zamierzał wykonać malowidło „Muzyka i Taniec” dla Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. W 1934 otrzymał nagrodę im. Probusa Barczewskiego przyznawaną przez Akademię Umiejętności. Jego prace znajdują się niemal we wszystkich muzeach Polski. Ma ulicę w Prokocimiu, boczna ul. A. Dygasińskiego.

*

Maksymiliana i Aleksandra Gieryskich — dwaj bracia malarze. **Maksymilian (1846—1874)** — studiował w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Puławach, walczył w Powstaniu Styczniowym, a po jego upadku kontynuował studia matematyczno-fizyczne w Szkole Głównej i zaczął uczyć się malarstwa w Warszawie a potem w Monachium. Szybko zyskał sławę znakomitego malarza, wiele wystawiał pejzaży, scen rodzajowych, reminiscencji z Powstania. W krakowskim Muzeum Narodowym znajduje się jego 12 obrazów i studiów olejnych oraz 31 rysunków i akwarel. **Aleksander (1850—1901)** — studiował w Monachium razem z bratem, podróżował do Włoch. Od ok. połowy 1893 do połowy 1894 przebywał w Krakowie; mieszkał m. in. w Bronowicach i malował w pracowni W. Tetmajera. Powstały tam obrazy „Trumna chłopka”, „Karczma w Bronowicach”, „Dziewczyna wiejska”. W Krakowie działał w różnych organizacjach artystycznych, Akademia Umiejętności przyznała mu nagrodę im. P. Barczewskiego. W Muzeum Narodowym w Krakowie znajdują się jego 24 obrazy, ok. 50 rysunków i 2 szkicowniki. Ulica braci Gieryskich leży w Prokocimiu, boczna ul. Bieżanowskiej.

*

Zygmunta Glogera (1845—1910) — etnograf, archeolog, historyk. Studiował w Szkole Głównej w Warszawie i w Uniwersytecie Jagiellońskim. W naszym mieście przebywał w latach 1869—1872, zaprzyjaźnił się m. in. z Wincentym Polem i Oskarem Kolbergiem, często brał udział w zebraniach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Dużo jeździł po kraju zbierając teksty wierszy, pieśni i przedmioty kultury materialnej. Swoje ogromne zbiory etnograficzne, archeologiczne, starodruki przekazał różnym instytucjom, w tym także Akademii Umiejętności w Krakowie. Jego najbardziej znaczące dzieła to „Encyklopedia staropolska”, „Geografia historyczna ziem dawnej Polski”, „Baśnie i powieści”. Ma swą ulicę na Prądniku Białym.

*

Bartosza Głowackiego (1758—1794) — bohater Insurekcji Kościuszkowskiej, który w Krakowie doczekał się dwóch ulic. Jedna — nazwana ul. Bartosza — łączy plac Bawół z ul. św. Wawrzyńca. Natomiast ul. Bartosza Głowackiego znajduje się na Łobzowie, obok stadionu WKS Wawel. O Bartoszu pisaliśmy w odcinku 6 naszej rubryki, w dniu 21 marca 1986 r.

Przedstawiamy dziś Czytelnikom pierwszy z fragmentów **STANISŁAWA HERBSTA** pomieszczonego w zbiorze rękopiśmiennym pt. „Reflektorem po wczorajszym Krakowie”. Rękopis ten znajduje się w zbiorach wrocławskiego Ossolineum.

Handel żywym towarem

Dwa razy w miesiącu, każdego pierwszego i piętnastego, odbywał się targ na dziewczętą, na slugi. Działo się to w Rynku w tylnej części pomnika Mickiewicza. Miejsce to zostało wybrane dogodnie, ponieważ w razie deszczu lub słoty pertraktacje można było przenieść pod pobliskie arkady Sukiennic.

Były oczywiście stowarzyszenia pośrednictwa, jak np. im. św. Zyty na Mikołajskiej, ale były one niedogodne dlatego, że nie dawały natychmiast odpowiedni odnośnie do przyjęcia do pracy, a poza tym były płatne.

Widok odbywającego się procederu w Rynku nie mógł wywoływać uczuć przyjemnych.

W większości dziewczyny wiejskie podkrakowskich powiatów przybywały do miasta celem ulżenia swojej doli i swojej rodziny. Przeważnie zastrachane i stroskane, bo to znów przyszło im zmienić miejsce pracy. Ale nie tylko. Zmieniało się miejsce zamieszkania, warunki życia, no i chlebodawczyni, co do czego były największe obawy. Każda z książką w ręce, z zanotowanymi miejscami dotychczasowych służb i z opiniami wypisywanymi przez poprzednie panie. Nie studiowało się tych książek zbyt dokładnie, ponieważ świadectwa były zdawkowe, ogólnikowe i właściwie nic nie mówiły. Więcej uwagi zajmował wygląd i rozmowa, z której wyciągano dodatkowe lub ujemne wnioski. Ubrane już były, jeśli pora była jesienna lub zimowa, w płaszcz, bo jeszcze do niedawna normalną ochroną przed zimą dawały wełniane chusty z frędzlami, w które się opatulają.

Zachodziła olbrzymia fluktuacja miejsc zatrudnienia. Istotnie trudno było dogodzić miejskim damom, czasem o dość wysokiej skali dobrobytu i raczej nadmiernych wymaganiach, dziewczynom ze wsi, bez żadnego, prócz szkółki wiejskiej, wykształcenia, a już prawie żadnego przygotowania do gospodarstwa domowego, bo tylko tego, jakie się wyniosło z domu, ze środowiska biedoty wiejskiej. Ale i traktowanie służby dalekie było od poprawności jeszcze dalsze od zyczliwości.

Więc z tego powodu ruch w podane dni przed pomnikiem Mickiewicza był zawsze duży, a widok targu wywoływał u przechodniów i w obsadzie przejeżdżających tramwajów ironiczne komentarze i dociepny, choć w rzeczywistości sprawa raczej była smutna i śmiać nie było się z czego.

Co mogło wywołać wesołość, to raczej rozmowy i uwagi dam.

— Bo ja, proszę pani, wybieram zawsze dziewczyny brzydkie, dwa razy miałam na przykład zezwolić jedną z krzywą łopatką ze względu na chłopców.

— O racja, moja pani, racja, z chłopczyskami nigdy nie wiadomo.

— Z dziewczynkami lepiej?

— Aj, czasem jeszcze gorzej.

— Ale i tak mój Adaś, no nie to, co pani myśli, ale ze współczucia dla doli ostatniej (tak jakby jej źle było u mnie) zaczął pisać do niej smutne wiersze, elegie. Tu kiedyś przychodzi, a ona pochyla się nad Adasiem i mówi: — O jakie panicz ma ładne pismo. — I wie pani co, pokazuje mu piersi, nawet szelma bluzkę sobie rozpięła. I gdzie taki kołtun wiejski tego się nauczył. Bo nie mówię, żeby miastowa. no. Z miejsca napedziłam.

— No, przynajmniej chłopak nie przyniesie...

— Nie! Z wakacji starszy przyniósł, wie pani, co? Świerzbą. Cała rodzina smarowała się szarą maścią. Najgorzej mój Feliks, nie spał, bo to od lat nigdy nie opuścił magistratu, a tu dwa tygodnie cierpiał w domu i dokuczał.

— Co też te baby nie wypisują służącym do ich książek. Dziś wyczytałam, „Stoją na bramie i było pyskate” — podpisane Goldfingerowa. Dobrze? Co? Do widzenia pani.

— Albo: — Ja, wie pani, jak przyjdę do domu z nową, to zaraz sadzam ją do jedzenia i patrzę, jak ona je. Jak zajada prędko, ale to zdarza się rzadko, to wiem, że coś z tego będzie, a inaczej — wiem, że źle.

— Właśnie się zdarzyło coś bardzo niezwyklego. Sprząta doskonale, w każdy kąt wlezie. Gotuje smacznie, grzeczna, uśmiechnięta, więc mówię w domu, nareszcie trafiłam. Rzeczywiście trafiłam, bo kiedyś wybieram się do teatru, idę do szafy, halki nie ma, szukam dalej, ale, Boże, sukni nie ma też. A gdzie moje lakiery? To ja zaraz do niej. Wypiera się: ale skąd? Dopiero jak ja agent przysułam — przyniosła. Pyta mnie ten pan z policji, czy chcę zrobić formalne doniesienie. Powiadam, niech sobie idzie, na zbity łeb, miałabym potem kłopoty z łażeniem po sądach. I co pani powie, już wychodząc ukradła mi ręknic.



Kraków na starej fotografii

Ten długi piętrowy dom „Pod czarnym orłem” przy Rynku Podgórskim 13 zbudowany został z końcem XVIII w. i przetrwał do dziś w niezmienionej sylweste architektonicznej. Prawdopodobnie mieścił się w nim na początku duży zajazd z winiarnią. Przedstawione zdjęcie pochodzi z pierwszych lat naszego wieku. Budynek ten miał wybitnie handlowy charakter, o czym świadczą liczne szklidy. Również i dzisiaj po modernizacji jego parter zachował dawne tradycje. Warto jednak przyrzeć się temu budynkowi „na żywo”, gdyż na zdjęciu niektóre interesujące szczegóły starej architektury są mało czytelne. W środkowej części nad głównym wejściem (w trójkątnej elewacji) znajduje się płaskorzeźba przedstawiająca orła trzymającego w dziobie kiść winogron. Nie jest to już jednak ów czarny orzeł, od którego przyjęła nazwę ta 200-letnia budowla. Podczas ostatniego remontu czarnego orła przemalowano na białego. W konsekwencji zmieniono też tradycyjną nazwę umieszczoną na banderoli, którą dawny orzeł trzymał w szponach na... „Dom pod orłem”. Czy słusznie? Ciekawi jesteśmy opinii naszych Czytelników. (aż)



Na spacer trasą dawnej Królówki

W dwóch kolejnych „Magazynach Echa” pt. „Czas przeszły i przyszły” zamieszczony został artykuł pod wspólnym tytułem „Pracowita woda Królówki”. W artykułach tych przedstawiona została, mam wrażenie dość wyczerpująco, ogromna rola tego sztucznego koryta Rudawy w całokształcie życia gospodarczego Krakowa w okresie około siedmiu wieków, a także niebagatelny wpływ na historyczny i współczesny krajobraz miasta.

W 1964 r. zniknęła ona bezpowrotnie z krajobrazu i przestała ostatecznie spełniać swą rolę. W ślad za tym zaginęło nawet jej imię w planie Krakowa, chociaż na dawnych mapach i planach często było podawane: Młynówka Królewska bądź też: Królówka. Już dziś, mimo że nie tak wiele czasu upłynęło od jej zasypania, młodzi ludzie zupełnie nie znają tej nazwy i z zdziwieniem przy niewielu okazjach dowiadują się o niej.

Podajemy zatem poniżej garść pomysłów i inicjatyw przywrócenia pamięci tej „pracowitej Młynówki” ogółowi mieszkańców Krakowa.

Bylibyśmy Czytelnikom wdzięczni za ciekawe, a nawet mniej ciekawe uwagi i za własne zdanie na ten temat oraz — ewentualnie — inne propozycje, które mogłyby przyczynić się do wzbogacenia interesującego nas problemu.

Zasypaną trasę Królówki częściowo udostępnił od osiedla Widok do al. J. Słowackiego, poprzez wyasfaltowanie jej ciągu i nadanie skromnego określenia: „deptak”. Zbyt chyba ubogo została uczczona pamięć, długowieczność i ogromna rola jaką odegrała ta Królówka w życiu i krajobrazie miasta.

Proponujemy zatem: * uzupełnić nieopatrnie przerwany ciąg „deptaku” na zapleczu osiedla Widok, tym bardziej że takie możliwości stwarza urządzony już wcześniej park, jednak bez interesującego nas akcentu. Ciąg koryta Królówki można by nawet zaznaczyć przez założenie tam wydłużonej sadzawki, naśladującej kształtem młynówkę. Doskonale do tego nadaje się właśnie istniejące już otoczenie parkowe oraz ustawiony na trasie dawnej Królówki pomnik Iwana Koniewa, który by można odpowiednio wkomponować w wodny krajobraz;

możliwa do odtworzenia jest też druga przerwa przed frontem Wyższej Szkoły Pedagogicznej przy ul. Podchorążych na Łobzowie, gdzie istnieje ładny zieleń. Wystarczyłoby tam we właściwy sposób poprowadzić ścieżkę-alejkę, czego nie wiadomo dlaczego nie uczyniono podczas urządzania tego zieleńca;

* bardzo niefortunnie została zlokalizowana stacja benzynowa CPN przy końcu ul. Kazimierza Wielkiego na tle dawnej Podchorążówki, zbudowanej na miejscu dawnego zamku królewskiego na Łobzowie oraz na trasie ciągu dawnej Królówki. W tym przypadku odtworzenie trasy koryta Młynówki jest już niemożliwe. Można by jednak przezznaczyć na uzupełnienie brakującego odcinka „deptaku” część ogrodu Politechniki Krakowskiej znajdującego się na zapleczu tej stacji benzynowej;

* udostępnić dla spacerów cały ciąg dawnej Królówki, poczynając od samego jazu w Mydlnikach, poprzez wycylenie — aż do trąby bronowickiej — choćby tylko skromnej, ale łatwo dostępnej ścieżki spacerowej (niekoniecznie asfaltowanej). Obecnie w wielu miejscach nad tą częścią Królówki są bezdroża, a przejścia niedługożby nie zostały już trudno do przebycia chaszczami;

* cały 8-kilometrowy „deptak” w miarę starannie utrzymywać (obecnie w wielu miejscach zarasta trawą), umieścić z rzadką ławką dla odpoczynku spacerujących, a w miejscach bardziej uczęszczanych może nawet uruchomić sezonowe kioski lub punkty gastronomiczne. Całą trasę wysadzić drzewami na kształt alejki. Tradycyjne olśze i wierzby zapewne nie utrzymałyby się z powodu braku dostatecznej ilości wody, ale można dobrać inne gatunki drzew;

* na planszach, dość gęsto rozmieszczonych na trasie, podać historię Królówki i jej rolę w życiu miasta, a także schematyczny jej przebieg wraz z odpowiednimi symbolami historycznych obiektów, znajdujących się kiedykolwiek przy niej (młyn, folusz, fortyfikacje itd.);

* alei tej nadać właściwą i zasłużoną nazwę, np. „Promenada Królówki” lub „Promenada Młynówki Królewskiej”, względnie inną (wyłonioną może nawet w drodze konkursu), a odwołującą się do jej miejsca i roli w historii Krakowa.

JULIAN ZINKOW



Posiedzenie Rady miejskiej w dniu 21 listopada 1901 r.

Z powodu wniesienia interpelacji Prezydent miasta wyjaśnia, że Komisja wodociągowa uchwaliła peryodycznie dokonywać rozbioru chemicznego wody z wodociągu miejskiego przez chemika miejskiego i w rządowym zakładzie dla badania środków spożywczych, a wyniki takie będą w swoim czasie podane do wiadomości publicznej. Co do zanieczyszcze-

nia wody w ostatnim czasie oświadcza Prezydent, że zażąda wyjaśnień z biura wodociągowego i na najbliższym posiedzeniu złoży o tem sprawozdanie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 31 grudnia 1901 r.

Ze względów porządkowych Magistrat zarządza:

Wszyscy stali przekupnie wykonujący sprzedaż jakichkolwiek towarów na ulicach i placach publicznych, w kramach, na straganach, stołach, wózkach itp. obowiązani są wywieszać na swoich stanowiskach od strony frontowej, w miejscu widocznym, upadającym w oczy — tablicę z wyraźnym, trwałym napisem zawierającym imię i nazwisko przekupnia. Tablica ma być blaszana, kształtu prostokątnego lub owalnego, długości 25 cm, szerokości 15 cm, pomalowana na kolor czarny lub niebieski, z literami białymi. (...)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 20 lutego 1910 r.